Nr 88. Kraków, Środa 17 Kwietnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40	20	10	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości P. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herz ana Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zdobycze Koła polskiego.

Niby nic się nie stało w krótkiej świątecznej przerwie parlamentarnej, a przecież Izba poselska, która już we czwartek zbiera się na posiedzenie, rozpoczynając swe prace od drugiego czytania ustaw: o należytościach, wódczanej i inwestycyjnej a nadto od wyboru komisyi z 48 dla przedłożenia kanałowego, zejdzie się ze zmienioną bardzo fizyognomią.

Zmiany te będą już nawet zewnętrznie spostrzegalne, prezydent bowiem hr. Vetter kazał w przerwie zbudować zamknięte na klucz obarykadowanie prezydyum, coś w rodzaju parlamentarnego sacrosanctum, tak, że członkowie prezydyum nawet inną drogą wchodzić będzie do Izby, niż posłowie. Zarządzenia te, jeżeli nie są zapowiedzią ułożonego przez hr. Vettera jakiegoś nowego nietaktu, któryby wzburzył posłów, to w każdym razie potwierdzają zupełnie nasz dotychczasowy sąd o kwalifikacyach intelektualnych i parlamentarnych nowego prezydenta, który, widząc niemożność zabłyśnięcia w inny sposób, takiemi drobnostkami usiłuje zaznaczyć swoją władzę.

To nie przeszkadza jednak hr. Vetterowi być bardzo zadowolonym i chwalić się swemi „reformami" przed pokrewnemi sobie duszami, które jak pp. Jaworski, Dzieduszycki i Dawid Abrahamowicz składają mu już w gmachu parlamentu wizyty.

Ważniejsze zmiany zaszły wewnątrz Izby. Czesi wejdą w roli zdobywców z dokonanemi na ich korzyść koncesyami w kieszeni, a z zapowiedziami dalszych koncesyj w zanadrzu, a obok nich Niemcy, może jeszcze dalecy od pogodzenia się zupełnego z Czechami, ale już przecież mniej krwawem okiem na nich spoglądający.

Najdonioślejszą zmianą, przynajmniej dla naszego kraju, jest upadek zupełny powagi i wpływu Koła polskiego. Dotychczas wszelkie uwagi na ten temat zwykło się było ze strony interesowanej piętnować, jako „insynuacye", obecnie zdaje się samo Koło polskie przyszło do przekonania, że to, co mu zarzucała opozycya polska, jest prawdą, że większość konserwatywna doprowadziła Koło do zupełnego bankructwa. Świadczy o tem elegijny ton „Czasu", świadczą treny „Przeglądu Polskiego", ale najbardziej zajmujące szczegóły podaje praska „Politik", która, jako dobrze zazwyczaj poinformowana w sprawach Koła polskiego, pisze wprost, że pomiędzy przywódcami Koła polskiego panuje wielkie niezadowolenie z powodu upadającego wpływu Koła i z powodu wewnętrznych rozterek. Koło polskie, przyzwyczajone było do roli najbardziej wpływowego stronnictwa, ale w ostatnim czasie położenie się zmieniło i pominięto je n. p. przy zakulisowych rokowaniach. Sprawa cieszyńska podkopała Koło w kraju, zarówno jak w parlamencie. A na dobitek w ciągu całej akcyi cieszyńskiej żaden z członków Koła nie utrzymał łączności z wyborcami i nie pojawił się przed nimi, aby wyjaśnić powody swej taktyki. Wśród mnóstwa wieców cieszyńskich nie było ani jednego, na którymby członek Koła polskiego stanął w jego obronie. Kierownicy Koła widzą dziś, że od chwili rozbicia większości, Koło znajduje się na równi pochyłej, prowadzącej w przepaść, a jednak nie znaleźli dotąd wyjścia.

Tak dzisiaj piszą o Kole najbliżsi jego przyjaciele...

Przykładem i bolesnym dowodem zupełnego bankructwa wpływów i zamiarów Koła jest gospodarka finansowa kraju. Faktycznie bowiem zostawiono pod tym względem kraj na łaskę losu. Bez budżetu krajowego, bez prowizoryum budżetowego nawet, nie mając prawa pobierania podatków krajowych, żyj sobie biedna Galicyo, jako ptaki niebieskie!

Sejm bowiem w grudniu z. r. uchwalił prowizoryum tylko na trzy pierwsze miesiące b. r., które już upłynęły i faktycznie powstał dziś w Galicyi stan t. zw. „poza prawem", bo Koło polskie nawet nie próbowało nalegać o zwołanie Sejmu na czas. Ono woli, aby kraj rujnował się finansowo, byle panowie konserwatyści dostali w czerwcu dłuższą sesyę na uchwalenie jeszcze w tej Izbie reakcyjnej ustawy gminnej, która po wyborach, zapowiedzianych na jesień, nie miałaby już chyba żadnych szans powodzenia!

Dziś więc Wydział krajowy nie znalazł innego środka ratowania finansów krajowych, jak odniesienie się do namiestnika, aby wyjednał prowizoryum budżetowe na dalsze trzy miesiące w drodze rozporządzenia cesarskiego.

Będzie to więc nowy precedens niebezpieczny i smutny, nowe zaprzepaszczenie kawała autonomii w imię samolubstwa reakcyjnej kliki!...

Oto są zdobycze polityczne Koła polskiego, stanowiące budujące „pendent" do zdobyczy Czechów...

Programy inwestycyjne w Radzie państwa.

II.

Projekt kolejowy rządu daje obszerne pole do krytyki — tak z ogólnego, jak i specyalnie z naszego krajowego stanowiska.

Przedewszystkiem uderza przyczepienie do projektu refundacyi 80 milionów kor. do zapasów kasowych, za wydatki z tychże zasobów w latach poprzednich poczynione. Co to ma z programem inwestycyjnym wspólnego? Program, to rzecz jutra — refundacya, to kwestya o to, co się już stało wczoraj. Tamto są sprawy ekonomiczne, kolejowe — to drugie jest sprawa wyłącznie finansowa. Rząd wydał na różne, budżetem nie objęte cele kolejowe większą sumę — nie mógł na to użyć bieżących dochodów podatkowych — więc użył zapasów kasowych. Teraz zaś żąda, by z tej większej sumy część, wynoszącą 80 milionów, zasobom kasowym zwrócić. A żąda tego na podstawie zupełnie ogólnikowych, gołosłownych twierdzeń, bo nie przedłożył nawet Izbie wykazu, na co, na jakie roboty czy zakupna, pieniędzy tych użył. Tak się nie robi tam, gdzie rząd uznaje swój obowiązek dokładnego zdawania liczby z gospodarki — i konstytucyjne prawo parlamentu do wykonywania kontroli. Ten sposób wniesienia tej sprawy łącznie z programem kolejowym wygląda na przemycenie i na targ: dostaniecie koleje — jeżeli oddacie 80 milionów kor. A ze stanowiska finansowego jest pytanie, czy dobrze jest pożyczać i oprocentowywać tak znaczną sumę na 4%, aby ją wcielić do zasobów kasowych, które są oprocentowywane w lokacyi, wynoszącej przeciętnie 1½ do 2% bo znaczna część tych zasobów leży zupełnie bez procentu. Finansowo zatem jest to zły interes.

Drugi przedmiot krytyki tworzy owo drugie połączenie z Tryestem. Ze stanowiska finansowego interes najgorszy. Rząd twierdzi, że linia ta przynosić może 2·1% dochodu — znawcy różnią się w tem tylko, czy będzie ona niedoborowa, czy też da od 0 do 1% czystego dochodu. Teren niesłychanie trudny, górzysty — z tego powodu koszta budowy, jak wykazaliśmy poprzednio, ogromne — koszta ruchu bardzo wysokie — wątpliwość wielka, czy tem drugiem połączeniem podwoi się dowóz obecny do Tryestu — oto wszystkie argumenty przeciw tej linii. A za nią? Rzucone przed laty hasło — bezkrytyczne tego hasła przyjęcie w krajach i okolicach interesowanych — chęć zrobienia czegoś, coby posłom krajów, leżących na południe od Dunaju, zabraniało utrudniać parlamentarną robotę. Bo p. Koerber wszystko, co robi i czego nie robi — stosuje tylko do tego celu, żeby uniknąć awantur w Izbie. Największa zatem pozycya w tym preliminarzu inwestycyjnym, to nie ekonomiczna konieczność, ale polityczny cukierek. Inne zaś pozycye tego programu, to takie wydatki, które i bez tego zrobione być musiały, które zatem nie mają prawa do wywieszenia nad niemi szumnego sztandaru ekonomicznego programu.

Ilustracyą tego ostatniego twierdzenia będą cyfry galicyjskie. Największa z nich, to 34 mil. kor. na budowę kolei Lwów-Sambor-Turka-Użok. O kolei tej rząd sam pisze w sprawozdaniu:

„Kolej ta tworzy z naszej strony leżącą część nowego połączenia węgierskiej sieci kolejowej z galicyjską, które z powodów natury ogólno-państwowej jest nieodzowne. Poza tym w pierwszym rzędzie uwzględnionym celem, będzie dalszem zadaniem tej nowej kolei podkarpackiej uprzystępnić dla handlu przecięte przez nią, a dla braku komunikacyi mało ekonomicznie rozwinięte okolice".

Ma więc ta kolej przedewszystkiem, w największej części — znaczenie strategiczne — bo przecież nie co innego znaczą owe względy „ogólno-państwowej natury". Ekonomiczne dla kraju znaczenie, które rząd w swem sprawozdaniu na drugim planie stawia, jest minimalne — z wyjątkiem może kawałka po Sambor. A jak każde nowe połączenie z Węgrami, tak i to — podniesie tylko dowóz węgierskich produktów do Galicyi, z roku na rok rosnący i czyniący konkurencyę naszym produktom.

Następnej pozycyi programu, obejmującej 13,480.000 koron na udział państwa w budowie prywatnych kolei, przeznaczono dla Galicyi 3,428.000 koron na kolej Przeworsk-Bachórz dawno już zdecydowaną. A gdy ta pozycya ma już szczegółowe przeznaczenie na różne koleje, mające razem z wymienioną kosztować 12,396.000 koron — przeto na nowe projekty kolei lokalnych pozostaje na całe pięciolecie tylko 1,084.000 koron dla wszystkich krajów. Rząd w sprawozdaniu swem kilkakrotnie z naciskiem powtarza, że na polu kolei lokalnych nakazana jest wielka wstrzemięźliwość, wobec faktu, iż w tym kierunku już wiele zdziałano i że cały program inwestycyjny już bardzo znacznie angażuje siły finansowe państwa. Trzeba pewnej odwagi — ażeby w Austryi twierdzić, iż w kierunku kolei lokalnych zrobiono tak wiele! Dość porównać Austryę z Niemcami, z Francyą, z Belgią! A w obecnym ruchu konkurencyjnym, kto nie idzie naprzód, ten się cofa. Z naszego zaś, krajowego stanowiska, musi się uznać, iż takie postawienie kwestyi, jak ją rząd postawił, przyjęcie na lat 5 dyspozycyjnej kwoty 1 mil. kor. na lokalne koleje — znaczy zatrzymanie całej akcyi, zawiedzenie wszelkich przywiązanych do niej nadziei.

W pozycyi na budowę drugich, trzecich i czwartych torów, wynoszącej łącznie przeszło 53 mil. kor. nie ma dla Galicyi nic. Na podniesienie wydatności istniejących linii, i rozszerzenie stacyj, z ogólnej sumy 113 milionów koron — wypada na Galicyę 29,106.546 koron. Co znaczy — zwłaszcza w Galicyi — „rozszerzenie stacyi", wie każdy, kto zna stosunek ministerstwa kolejowego do ministerstwa .... wojny. Krieghammer każe — Wittek musi. Mogą kupcy i przemysłowcy latami całemi domagać się jakichkolwiek zmian w istniejących urządzeniach stacyjnych, mogą urzędnicy ruchu przez szereg lat corocznie przedstawiać potrzebę zmian — wszystko na nic, bo trzeba oszczędzać. Ale niech tam komu w sztabie generalnym zdaje się, że rozszerzenie stacyi w Kącikowie albo Zakamarku jest strategicznie konieczne — w lot zrobione to być musi. Nie mamy zresztą nic przeciw temu — trzeba tylko o tem wiedzieć i pamiętać, że owe 29 milionów to nie jest żadna inwestycya, z którejby kraj miał pożytek, to jest poprostu wydatek ministerstwa kolejowego zrobiony dla ministerstwa wojny.

Dalej jest z łącznej sumy przeszło 33 miliony koron na uzupełnienie budowli ziemnych i naziemnych i budynków, na Galicyę 6,099.393 koron. Są to wszystko roboty konieczne, ze zwykłem utrzymaniem bezpieczeństwa ruchu i porządnego wyglądu połączone. Jest jeszcze z 2 milionów koron ogólnego wydatku na elektryczne instalacye 360.000 koron dla Galicyi — a z 6·4 mil. kor. na uzupełnienie urządzeń maszynowych warsztatów i ogrzewalni, dla Galicyi 190.000 K.

Nakoniec — najsłabsza strona austryackich kolei: zwiększenie i uzupełnienie taboru kolejowego. W rozdziale cyfr tego całego preliminarza na poszczególne kraje podano, że z 64 milionów koron na tabor kolejowy, wypada na Galicyę 2,900.000 koron. Trochę to wygląda na żart. Tabor — to dział zupełnie zcentralizowany. Każdy kraj dostaje tyle wozów, ile mu zarząd centralny przysłać raczy. Jaki w Galicyi jest brak pod tym względem — wiadomo wszystkim, którzy częstsze a większe przesyłki mają do uskutecznienia.

Ostatecznie we wspomnianym wykazie rozdziału cyfr na kraje — czytamy, że z całej sumy na inwestycye kolejowe w okresie 1901 do 1905 — otrzyma Galicya 77,125.939 koron czyli 16%. Ładnie ta suma wygląda — czyni ona po 15·4 mil. koron rocznie przez 5 lat — trochę z tego rozejdzie się między robotników, rzemieślników i przedsiębiorców w kraju, — wielką część zabiorą obcy. Ale rezultat jest ten: ekonomicznych korzyści cały ten program krajowi nie przysporzy, jego ekonomicznego odrodzenia nie przyspieszy.

A gdy do tego samego przekonania doszli co do swoich krajów posłowie z tych prowincyj, którym drugie połączenie z Tryestem na nic się nie przyda — wówczas postanowiono sprawę tych kolejowych inwestycyj i przemycaną przy tem refundacyę 80 mil. koron do zasobów kasowych wprost uczynić zależną od innych, prawdziwie ekonomicznych inwestycyj, od szerokiego programu budowy dróg wodnych. Koło polskie zajęło także to stanowisko, a postanowiło zarazem domagać się, by na zasiłki na budowę nowych kolei lokalnych wstawiono kwotę odpowiednio podwyższoną tak — ażeby przynajmniej kwota 5 mil. kor., jakiej się domaga Wydział krajowy, mogła przypaść z tego Galicyi, oprócz zasiłku na kolej Przeworsk-Bachórz. Prócz tego uchwalono domagać się budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce z funduszów państwa.

Dla wyczerpania sprawy dodać jeszcze należy, że suma 483 mil. na koleje i 80 mil. na uzupełnienie zapasów kasowych, ma być pokryta przez wydanie obligacyj inwestycyjnych według ustawy z r. 1897 — albo renty z r. 1892. W każdym razie budżet państwa zostanie obciążony kwotą odsetek przeszło 22 mil. koron rocznie.

Przejdziemy w następnym artykule do sprawy dróg wodnych.

Rozruchy studenckie w Rosyi.

Cała prasa rosyjska, z bardzo niewielu wyjątkami, jak „Moskowskija Wiedomosti" i „Grażdanin", wyraża dość otwarcie przekonanie, że obecne stosunki w wyższych zakładach naukowych rosyjskich gwałtownie wymagają reform i to gwałtownych. Odwagi dodał prasie rosyjskiej niezawodnie reskrypt cara Mikołaja do nowego ministra oświaty, gdzie potrzeba tych reform została bez ogródek zaznaczoną. Z pomiędzy głosów prasy rosyjskiej w tej sprawie na szczególną uwagę zasługują wywody „St. Pietersburgskich Wiedomosti", organu ks. Uchtomskiego, jak wiadomo, osobistego przyjaciela cara.

Dziennik ten poświęcił temi dniami osobny artykuł „kwestyi studenckiej", w którym zalecał przedewszystkiem zaprowadzenie korporacyj na uniwersytetach i politechnikach, jako środka mogącego służyć do wzajemnej kontroli i wzajemnego wspierania się między słuchaczami tych zakładów naukowych. Autor tego artykułu przypomina przy tej sposobności błogie skutki, jakie wywarły na życie uniwersyteckie, korporacye studenckie, które na wzór dorpackich istniały na uniwersytecie petersburskim między 1837 a 1857 rokiem. Do tych korporacyj należało dużo ludzi, którzy następnie zajęli najwybitniejsze stanowisko w Rosyi, jak np. Kawelin, Filipow, dwóch hrabiów Bobrinskich, ks. Łobanow-Rostowskij i t. d. Jedyna z istniejących jeszcze takich korporacyj, „Nevania", liczy dotąd wśród swoich „filistrów" — jak piszą „St. Piet. Wied." — „kilku tajnych i rzeczywistych tajnych radców, oraz kilka dziesiątków rzeczywistych radców stanu".

Natychmiast po ukazaniu się tego artykułu umieścił pewien „profesor" odpowiedź w tymże dzienniku, wyrażając się stanowczo przeciw zaprowadzeniu korporacyj. „Już sama ta nazwa — pisze on — może wielu przestraszyć, a u innych wywołać wątpliwości. Przypomina bowiem korporacye studenckie u naszych sąsiadów, Niemców, z ich śmiesznemi zewnętrznemi formami, które obce są Rosyanom i nie zasługują na to, aby je zapożyczać". Natomiast „profesor" uważa za rzecz pożądaną urządzanie: kuchni studenckich, czytelń, kas wzajemnej pomocy, związków literackich i naukowych, koleżeńskich sądów honorowych, a także dozwolenia studentom, aby w pewnych wypadkach mogli zwoływać wiece.

Tyle „St. Pietiersburgskija Wiedomosti". — Być może, iż organem księcia Uchtomskiego kierują jak najlepsze chęci, skoro podjął dyskusyę publiczną w tej sprawie. Wątpić jednak należy, czy przy dzisiejszym ogólnym systemie państwowym rząd rosyjski zgodzi się na podobne ustępstwa wobec studentów. A zresztą przyczyny rozruchów studenckich szukać należy dalej po za murami uniwersyteckiemi, a mianowicie w społeczeństwie rosyjskiem. Lepsza, inteligentniejsza jego część, jest bardzo niezadowoloną z teraźniejszych urządzeń państwowo-społecznych w Rosyi, a rozruchy studenckie są tylko sporadycznym tego niezadowolenia objawem. Tutaj potrzeba radykalniejszego lekarstwa, niż pewne ustępstwa dla słuchaczy uniwersytetów i politechnik, aby społeczeństwo rosyjskie pogodzić z rządem.

Pomimo takich platonicznych dyskusyj ruch wolnościowy nie ustaje. W Odessie aresztowano ubiegłego tygodnia 1.500 osób. W Moskwie i Petersburgu — jak donoszą z Petersburga do „Słowa Polskiego" — wre od kilku dni gorączkowa agitacya, celem wysłania do cara petycyi z prośbą o nadanie konstytucyi. Podobno już 15.000 podpisów na tej petycyi zebrano. Krok to śmiały, lecz, jak z góry przewidzieć można, nie odniesie innego rezultatu nad ukaranie tych, co ośmielili się na takiej buntowniczej petycyi swój podpis położyć.

Do tegoż dzienniki donoszą, że minister Wannowski rozpoczął swe rządy od wypuszczenia na wolność 200 studentów i 183 studentek. Wiadomość o wykryciu komitetu rewolucyjnego jest nieprawdziwą, gdyż policyi udało się tylko wykryć jednę z licznych jego komisyj.

Dziesięcioletnia gospodarka Bobrzyńskiego.

V.

Powiadają niektórzy: Dr Bobrzyński był surowym tylko dla wygodnych i leniwych nauczycieli, dla ogółu jednak był szczerze życzliwym zwierzchnikiem. Dobrze, ale gdzież dowody tej życzliwości? Znamy zarządzenia dra Bobrzyńskiego jawne i niektóre niejawne, pamiętamy jego przemówienia publiczne i wiele niepublicznych, lecz nigdzie nie dopatrzyliśmy się nietylko prywatnej, ale nawet tej urzędowej, obowiązkowej życzliwości, którą roztropni przełożeni zwykli okazywać swym podwładnym dla pozyskania ich zaufania. Weźmy np. taką sprawę podwyższenia płac nauczycielskich. Jakże nieszczerze zajmował się on tą wielką dolegliwością naszego szkolnictwa! Wiedział przecież, że, chcąc puścić w ruch setki szkół zamkniętych z braku nauczycieli i chcąc zastąpić 1179

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część druga.

5 (Ciąg dalszy).

Hładkij spojrzał wtedy weselej i rzekł z cicha:

— To gadajże teraz o tych układach i projektach.

Więc uriadnik wyszedł na chwilę i wrócił z butelką wódki i szklanką. Przepił trochę i napełnił szklankę do brzegu.

— Pij stary i krzep się, bo robota dziś cię jeszcze czeka.

Hładkij nie dał się prosić. Pokostując niby i gładząc pierś lewą dłonią, wyciągnął wszystko do ostatniej kropli.

— Jeszcze?

— Daj jeszcze.

Kiedy wypił drugą szklankę, ukłonił się do pasa Czujce i rzekł głosem proszącego dziecka:

— Słucham cię, mój ty dobroczyńco!

— Znasz konie Chłystowicza?

— Znam, ale ich nie można...

— Teraz już można: od wczoraj przepędzono je na folwark do Jerzego Brażysa pod pieczęcią komornika sądowego. Jeśli konie zginą, Brażys zapłaci w dwójnasób.

— Czy mnie zapłaci?

— Nie; z tobą pojedzie Chłystowicz i konie oddasz mu darmo...

— Czy masz mię za durnia? — gniewnie warknął Hładkij.

— Weźmiesz dla siebie konie Brażysa, cztery wyborne, lecz podpalisz stajnię i gumna.

— Nie głupim; ażeby oświecić drogę ścigającym i rozbudzić ludzi po chatach.

— A jednak musisz to zrobić, to ja ci coś zapłacę za konie Chłystowicza, jeśli je dobrze ukryjesz.

— Wiele?

— Po dziesięć rubli od sztuki.

— Po dwadzieścia pięć, ani grosza mniej, a konie wszystkie ukryję tu, u siebie.

— Zastanów się, stary, skądże mi tyle pieniędzy wziąć za dziesięć koni? i gdzie ty ich tu schowasz aż tyle?

Hładkij machnął ręką.

— Pieniądze weźmiesz u starego Brażysa...

Czujko aż podskoczył, widząc swój plan już odgadnięty.

— Mówił ci Chłystowicz?

— Ani słowa; mówi mi szmer wiatru i dobry duch mój — chytrze uśmiechnął się Hładkij.

— Dobrze, więc zapłacę, jeśli będą podpalone stajnie i gumno, lecz nie zgadzam się, ażebyś te konie tu sprowadzał, bo to i mnie grozi.

— Nie twoja to rzecz, mam ja tu lochy, gdzie rotę całą schowam i także nikt ani się domyśli.

— A ślady kopyt końskich? — niepokoił się Czujko.

— Przyjedziemy od strony miasteczka, więc zginą wśród tysiąca innych.

— Więc dziś wieczorem?

— Płać połowę z góry za konia.

— Niech przyjdzie Głusza, ona mi wszystkie pieniądze zabiera.

Hładkij zaśmiał się wesoło.

— Lepiej zdobądź skądinąd, bo to źródło nie pewne.

Czujko gniewnie się nasrożył, ale w tej chwili hałas niezwykły doleciał z ulicy i rozległo się silnie kołatanie do wrót zagrody.

— Kto tam śmie wszczynać awantury? — groźnie zakrzyknął uriadnik, stojąc w ganku i polecając dziesiętnikowi otworzyć wrota.

Wtedy wpadł na podwórze Fajwel z Kopliszek, ciągnąc wespół z dziesiętnikami trzech pijanych obdartusów i płacząc a narzekając:

— Wielmożny pan uriadnik, proszę mni bronić! Te łajdaki, te rozbójniki napili u mnie za całe dwa ruble i zamiast pieniędzy pokazują mi teraz kułaki.

— Wielmożny panie...

— Milczeć! Coście za jedni? — badał uriadnik, zwracając się do obdartusów.

Lecz odpowiedzi nie otrzymał. Z trzech pijanych gardzieli wychodziły jeno hulaszcze okrzyki, krótkie przekleństwa lub sprośne słowa ohydnej piosnki.

— Ot bydło! — gorszył się Czujko, ale w tej chwili Fajwel otarł się o niego i coś szepnął śpiesznie.

— Zamknąć ich na chleb i wodę! — padł rozkaz od ganku.

— A moje dwa ruble, wielmożny panie? — jęczał dalej Fajwel.

— Zajdziesz dla spisania protokołu teraz, a jutro przyjdziesz po pieniądze, skoro się te ptaszki w kozie wytrzeźwią.

— A zamknąć mi tam ich na dwa zamki! — dodał, grożąc pięścią dziesiętnikom, już wiodącym delikwentów do tak zwanej stajni gościnnej, z mocnych dylów zbudowanej.

Fajwel oparł się o słup ganku i jęczał głosem zbolałym:

— Oj rabuśniki!... trzeba im dać wódki... oj łajdaki!... wszystko, co trzeba, oni mają tu z sobą... Oni mię zgubili!... ja przed północą przyjdę tu po nich od pola —... ratunku, wielmożny panie!... niech się wykopią z kozy...

A Czujko groźnie wykrzykiwał i uchem bacznie chwytał te... jęki żydowskie, poczem wezwał żyda i dwóch dziesiętników do spisania urzędowego protokołu.

Po upływie kwadransa protokół został spisany i opatrzony pieczątką. Hładkij otrzymał połowę sumy wykupnej za konie, a Czujko cieszył się, że ma u siebie pod kluczem wytrawnych pomocników dla dokonania napadu nocnego na zaścianek Pasiekę.

Rozstali się w ciszy i powadze.

(C. d. n.)

najemników nauczycielskich bez kwalifikacyi ludźmi odpowiadającemi zadaniu, trzeba koniecznie, i to nieodzownie, stworzyć dla nauczycieli możliwe warunki bytu. A jakże się o to dr Bobrzyński starał, jakie wnioski z Rady szkolnej do Wydziału krajowego posyłał, jak je potem w Sejmie jako poseł bronił? Wiceprezydent Rady szkolnej walczył zawsze bezskutecznie z posłem z większej posiadłości, urzędowy opiekun nauczycieli z opiekunem budżetu krajowego...

Pojmujemy tę kolizyę obowiązków, wynikającą z dwoistości charakteru publicznego, to też na karb jej składamy tak ten, jak i wiele jeszcze innych postępków dra Bobrzyńskiego. — Ale czego sobie żadną miarą wytłomaczyć nie możemy, to owego ciągłego i prawie systematycznego ukrócania znaczenia nauczycieli przez stwarzanie dla nich coraz gorszych stosunków prawnych. Pomijam tu różnego rodzaju kontrole duchowne i świeckie, ludowe i „obywatelskie", rozciągnięte nad pedagogiczną i niepedagogiczną działalnością nauczyciela „niższego typu"; pomijam takie traktowanie nauczyciela bez kwalifikacyi jako najemnika, którego można każdej chwili oddalić a bez przewinienia za sześciotygodniowem wypowiedzeniem; pominę nareszcie uszczuplenie dochodów kierownikom szkół przez okrojenie preliminarza szkolnego do tego stopnia, iż nauczycielowi nie pozostaje z opału szkolnego ani kawałek węgla na własny użytek; pomijam jeszcze wiele innych zarządzeń, a wspomnę tylko o jednem, które daje niezłe wyobrażenie o życzliwości dra Bobrzyńskiego dla nauczycieli.

Oto wedle najnowszych planów na budowę szkół, wydanych przez Radę szkolną krajową, nauczyciel jednoklasowej szkoły ma mieć prócz kuchenki dwa „pokoje", zajmujące razem niespełna — 30 metrów kwadratowych przestrzeni! W tem mieszkaniu ma się pomieścić z rodziną pionier oświaty ludowej, sekretarz Rady szkolnej miejscowej, zwykle także kierownik Czytelni ludowej, Kółka rolniczego itd. Ażeby otrzymać dodatkowo do dwóch pokoików trzeci na kancelaryę, musi nauczyciel awansować aż na dyrektora szkoły sześcioklasowej. Ach, jakże to wiele, jak bardzo wiele mówi o życzliwości dra Bobrzyńskiego!

Powiadają jeszcze ci sami przyjaciele, że dr. Bobrzyński podniósł wykształcenie nauczycieli, wprowadziwszy w życie szereg instytucyj, umożliwiających jej zdobycie. Jeżeli tu mowa o kursach dla nauczycieli, sposobiących się do egzaminu wydziałowego, to przyznaję, iż przysporzyły one pewną liczbę nauczycieli z wiadomościami, potrzebnemi w szkole wydziałowei. Szkoda tylko, że na tych kursach kazano nauczycielom nabywać te wiadomości w tempie zanadto przyspieszonem. W ciągu pięciu miesięcy każdy z kandydatów był kompletnie przygotowany do egzaminu, każdy go zdał, każdy go musiał zdać — ten egzamin, do którego w normalnych warunkach trzeba się przygotowywać parę lat. Jestem pewny, że gdy sobie przypomną o tych kursach słuchacze i ich profesorowie, każdy z nich z jednego i tego samego powodu uśmiechnie się w duchu. A może tu mowa o kursach żeńskich, przygotowujących nauczycielki niekwalifikowane do egzaminu nauczycielskiego? Jeżeli tak, to już nawet nie radzę śmiać się. Smutne to czasy dla szkolnictwa, jeżeli się uznaje, iż sześciotygodniowe przygotowanie osób, niemających często ukończonej szkoły wydziałowej, ma wystarczyć do uzyskania patentu na nauczycielkę, uprawnioną pod każdym względem z ukwalifikowaną uczenicą seminaryum.

Gdy się zastanawiam nad instytucyami, wprowadzonemi w życie przez dra Bobrzyńskiego, mimowoli przychodzą mi na myśl reakcyjne ustawy hr. Rottenhauna z r. 1795 i w takiej chwili zdaje mi się, jak gdyby duch tych czasów odżył w pedagogice dzisiejszej.

Zapraszam wszystkich, znających obecne stosunki szkolne w Galicyi, do porównania „programu" dra Bobrzyńskiego z programem hr. Rottenhauna, mającym na celu powstrzymanie oświaty. Posłużę się streszczeniem polskiem, dokonanem przez byłego prezydenta miasta Krakowa, dra Józefa Dietla, w dziele „O reformie szkół krajowych" (zeszyt II str. 46 i 47), które brzmi, jak następuje:

„Cesarz Franciszek I, objąwszy rządy dnia 1 marca 1792 roku, zasiągnął co do zarządu spraw szkolnych, na który biurokracya narzekać nie przestawała, zdania ówczesnego kanclerza Rottenhauna. Tenże, oświadczywszy się przeciw wszelkiej autonomii stanu nauczycielskiego, uznał zasadę, że prawo stanowienia nawet w sprawach czysto dydaktycznych i pedagogicznych wyłącznie władzom politycznym służyć ma, twierdząc, że roztropnem udzielaniem skarbów duchowych i wszelkich innych użytków społecznych, powinna zawiadywać pewnego rodzaju policya państwowa. On to wyrzekł, że trzeba kształcić ludzi serdecznie dobrych i uległych, urząd nauczycieli powierzyć prostym rzemieślnikom, ze szkołą ludową połączyć naukę robót przemysłowych... założyć w większych miastach kilka szkół głównych dla dzieci, sposobiących się do wyższych zawodów, a w takich szkołach zaprowadzić opłatę szkolną, ażeby z nich gmin wykluczyć... Zezwolić na zgromadzenia się nauczycieli co kwartał, lecz tylko w celu narad nad pewnemi im przedłożonemi przedmiotami; znieść komisye szkolne... Poprzestać na nauce czytania i pisania mechanicznie udzielanej, nie wchodząc w tłomaczenie czytanej lub pisanej treści... U egzaminowanych nauczycieli, ubiegających się o posadę, głównie baczyć na religijność i usposobienie polityczne... Nauczanie w szkołach miejskich powierzyć należy po największej części miernym głowom, bo nauczanie — mając dobre książki wykładowe, jest prostym mechanizmem, którego dokonać może najpospolitszy rodzaj ludzi. Zarząd szkół oddany ma być władzom politycznym i duchownym".

Ach, jakżebym pragnął, aby rzeczoznawcy orzekli, że powyższych zasad nic nie wcielono do naszego systemu szkolnego, gdyż inaczej musielibyśmy się wstydzić, iż twórcami obecnej pedagogiki galicyjskiej są: pruski baron Rochow i reakcyonista austryacki hrabia Rottenhaun...

Kość z Kości.

Z kongresu dziennikarskiego.

Split, 11 kwietnia.

Parowcem „Hungaria" przybyliśmy tu wczoraj wieczór. Z portu raguzańskiego tłumy publiczności żegnały Polaków, Czechów i Słoweńców serdecznemi okrzykami. Pogoda prześliczna, morze spokojne, olśniewało grą barw; aż ćmiło od promieni słońca, łamiących się w wodzie. Nie wszyscy uczestnicy zjazdu dążyli do Splitu. Część wyjechała z Dubrownika do Kotoru; czterech podążyło do Cetynii, aby pokłonić się księciu czarnogórskiemu — na czele czwórki ks. Stojałowski i dr Wergun. My tak dalekich aspiracyj nie mieliśmy, woleliśmy przypatrzeć się charakterystycznym murom Splitu i miasta, które jest jedynem chyba na świecie.

W stary zamek cesarza rzymskiego Dyoklecyana wmurowano całe miasto, wielkie, bo liczące 20.000 mieszkańców. Jest ono czemś tak oryginalnem, tyle dającem materyału do studyów dla historyka sztuki i archeologa, że przypuszczam, iż jeden rok, to zamało czasu, aby wszystkie te okazałe budowle, pamiątki, style i rodzaje architektury poznać, ocenić i sklasyfikować. Niech więc nikt nie żąda odemnie, abym po 4 godzinnej wędrówce po mieście mógł coś dokładniejszego o niem napisać. Zaznaczę tylko, że Split czyni wrażenie niezwykłe, jak również Salona, o pół godziny drogi od Splitu oddalona miejscowość, słynna z swych wykopalisk. Wykopaliskom tym całe życie poświęcił archeolog chorwacki Bulicz a pięć muzeów w Splicie przechowuje z wykopalisk to, co już wydobyto i uporządkowano.

Po powrocie z Salony, sympatyczni Chorwaci Bąbicz-Gjalski (najznakomitszy pisarz chorwacki) i poeta Tresicz-Pavicicz zakomunikowali nam, że Rada miasta Splitu zaprasza nas na bankiet. Zebraliśmy się też wczoraj wieczór w sali hotelu Troccoli, gdzie usadowiono nas przy suto zastawionych stołach. Serdeczną przemową powitał nas burmistrz miasta Milicz, który, widząc zgromadzonych tak licznie dziennikarzy z rozmaitych stron Austryi, wytoczył przed nami sprawę kolei dalmackich, których społeczeństwo tamtejsze doczekać się nie może. A co znaczą dla Dalmacyi koleje, wie ten, kto przejechał okrętem wybrzeża dalmackie. Koleje, to wprost kwestya bytu dla nich. Ubogi kraj, gdy będą koleje, ściągać będzie tysiące przybyszów, którzy drogą morską puścić się nie mają odwagi. Parowce pospieszne kursują tylko 3 razy na tydzień, utrudniają komunikacyę nadmiernem trwaniem jazdy. Potrzeba 36 godzin, aby pospieszny parowiec przebiegł 500 kilometrową odległość z Kotoru do Rjeki lub Tryestu.

Imieniem Polaków dr Lewicki, imieniem Czechów red. Hovorka przyrzekli żądanie to Dalmacyi całą siłą w dziennikach popierać. — W odpowiedzi poseł Trumbicz wzniósł toast na cześć narodów polskiego i czeskiego, poseł Borcicz na cześć solidarności słowiańskiej. Prof. Zawiliński wzniósł toast na cześć Chorwatów po chorwacku, na cześć Czechów po czesku.

Rozeszliśmy się późno w noc; rano wsiadamy na „Panonię", która zawiezie nas do Rjeki.

Rjeka, 12 kwietnia.

Jesteśmy na lądzie stałym. Żegnamy się i rozjeżdżamy. Chorwaci jadą do Zagrzebia, Słowieńcy do Lublany i Gorycyi. Polacy i Czesi przez Peszt do Lwowa lub przez Wiedeń do Krakowa lub Pragi. Skończył się zjazd, żegnamy się serdecznem „Do widzenia" na zjeździe czwartym w Lublanie (1902) lub piątym, który odbędzie się w Zakopanem.

Aleks. K.

Kronika.

Kraków, 16 kwietnia.

Na pomnik Juliusza Kossaka. Koło artystyczno-literackie w Krakowie, jak się dowiadujemy, zamierza w dniu otwarcia nowego gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, t. j. dnia 3 maja b. r. urządzić w salach hotelu Saskiego wielki raut muzykalno-wokalny wraz z loteryą fantową i innemi niespodziankami na fundusz budowy pomnika swego długoletniego zasłużonego prezesa, a znanego wszystkim artysty-malarza ś. p. Juliusza Kossaka. Nie wątpimy, że tak piękny cel znajdzie uznanie i poparcie w szerokich kołach naszego społeczeństwa i zgromadzi w rzeczonym dniu liczną publiczność. Bliższe szczegóły tego rautu podamy później do wiadomości szan. publiczności.

Uniwersytet ludowy. We środę dr Ryszard Kunicki mówić będzie o gruźlicy.

Slub. Dziś o godz. 6 wieczorem w kościele akademickim św. Anny pobłogosławił ks. kanonik Drohojowski związek małżeński między p. Anną Żuławską, córką dra Karola Żuławskiego, profesora uniwersytetu Jagiell. i Władysławy z Sikorskich, a p. drem Stanisławem Jankowskim, lekarzem, synem Jana Jankowskiego, inżyniera, i Bronisławy z Rusockich.

Ogień. O godzinie 8 minut 30 zrana zawiadomiono straż pożarną, że z granicznego muru nad budynkiem p. Goetza nad szkołą żeńskiego seminaryum przy ulicy Podwale od strony ulicy Studenckiej, wydobywa się okienkiem strychowem silny i wzmagający się dym i iskry.

Natychmiast wyruszył naczelnik, p. Eminowicz, z IV plutonem straży, pełniącym pogotowie na miejsce wskazane. Tu sprawdzono, że kawki uścieliły sobie gniazdo w szlągu dla odwietrzania urządzonym. Do szlągu tego wprowadzano rurę gazową z palnikiem, by w razie potrzeby prędkiego odwietrzenia zaświecać. Dziś zachodziła ta potrzeba — więc zaświecono ów płomień i w ten sposób najniewinniej zapalono znajdujące się w szlągu gniazdo. Po wydobyciu ze szlągu palącego się jeszcze gniazda i po należytem zbadaniu strychu, czy ogień nie rozszerzył się na belki strychowe i czy nie grozi żadne niebezpieczeństwo, straż pożarna wróciła do koszar.

Swięcone. Wczoraj odbyło się po raz pierwszy wspólne święcone w Stowarzyszeniu bratniej pomocy kelnerów w lokalu własnym, w Rynku pod l. 14. Zaproszony na uroczystość rektor księży Pijarów, ks. Tadeusz Chromecki, poświęcił stół, poczem rozpoczęły się życzenia przy jajku, przyczem zabierali głos ks. Chromecki, życząc pomyślności stowarzyszeniu, prezes stowarzyszenia restauratorów p. Miedniak i p. Sauer oraz prezes stowarzyszenia Bratniej pomocy kelnerów, p. Wojciech Woźniak, który występował także w roli gościnnego gospodarza.

Z teatru komunikują nam: Wczorajsze „Wesele" Wyspiańskiego zapełniło znowu teatr, chociaż grane w dzień niespektaklowy, kasa została zamkniętą przed rozpoczęciem widowiska. Wobec zainteresowania się publiczności tem pięknem dziełem dyrekcya postanowiła je grać w nadchodzący czwartek d. 18 bm. i w niedzielę 21 bm. W sobotę d. 30 bm. tak, jak zapowiadał repertoar, graną będzie nowa premiera 3-aktowa sztuka E. Bracco'a „Prawo do życia" (Diritto del vivere).

Roboty wiosenne na plantach, mimo zmiennej pogody, a raczej niepogody, postępują dość raźno. Oprócz niefortunnego obcięcia gałęzi drzew na kilku alejach, wszystkie inne zarządzenia robót odznaczają się pieczołowitością i dobrym pomysłem. — I tak, zmienionemi zostają dawne, brzydkie, druciane baryery na bardzo ładne, żelazne, cienkie, sztabowe ogrodzenia na misternych słupkach, mających być pomalowanemi na kolor zielony. Wszystkie pomniki już odsłonięto z drewnianych nakryć, ogrodnicy zakładają już klomby i dywany kwiatowe, tak, że gdyby tylko pogoda się ustaliła, plantacye krakowskie zajaśniałyby całą pięknością wiosenną.

O upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego. Na Śląsku odbędzie się następnej niedzieli t. j. 21 b. m. po południu drugi wielki wiec ludowy, a mianowicie w Boguminie na dworcu w sali Tramera w sprawie upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Z Brzozowca piszą nam:

W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie Rady gminnej Słotwina-Brzezowiec powiat Brzesko, pod przewodnictwem naczelnika gminy W. Bętkowskiego, w sprawie upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego. — Po omówieniu przez naczelnika gminy historyi powstania gimnazyum cieszyńskiego i jego znaczenia dla ludności polskiej na kresach, oraz lekceważenia tej sprawy przez Koło polskie w Wiedniu — postawił mowca następujące wnioski:

Rada gminna uchwala: 1) Odnieść się do Rady państwa i rządu w właściwej drodze w sprawie upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie jako aktu, wynikającego z ustaw zasadniczych; 2) Rada gminna wyraża ubolewanie z powodu lekceważenia przez delegacyę polską w Wiedniu sprawy upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego. 3) Wkońcu Rada gminna upoważnia naczelnika gminy W. Bętkowskiego, by na dniu dzisiejszym zapadłe powyższe uchwały zostały w dziennikach ogłoszone.

Po przeprowadzeniu dyskusyi Rada gminna wnioski powyższe jednomyślnie uchwaliła.

Testament ś. p. Wołodkowiczowej. Z Odessy donoszą do „Kraju": Niedawno odeska Izba sądowa skutkiem skargi apelacyjnej, nakazała zatwierdzić testament ś. p. Zofii Wołodkowiczowej. W tych dniach sąd okręgowy testament zatwierdził w całości, przyczem majętność spadkowa zwolnioną została od podatku sukcesyjnego na rzecz skarbu. Jak wiadomo, ś. p. Zofia Wołodkowiczowa zapisała cały majątek na zakłady dobroczynne w Krakowie.

Prof. Lutosławski będzie wykładał „o duchu filareckim" w Bochni dnia 18 b. m., o godzinie 6 wieczorem.

Kronika lwowska. Lwowskie Tow. śpiewackie „Echo", które od kilkunastu lat gorliwie rozbudza ducha patryotycznego, roznosząc piękne tony pieśni polskiej nietylko po wszystkich niemal obchodach narodowych we Lwowie, ale i po innych miastach Galicyi, odbyło doroczne walne zgromadzenie. Prezes Towarzystwa, dr Berson, przedstawił zebranym działalność całoroczną, podnosząc głównie wydawnictwo śpiewnika „Echa", którego pierwszy zeszyt już się pojawił, a dalsze przygotowano do druku. Śpiewnik ten redagowany przez dyr. Jana Galla, obejmuje kompozycye polskich autorów, dotąd nie drukowane, odda więc polskiej literaturze muzycznej wielkie zasługi. Nastąpiło sprawozdanie kasowo i biblioteki. „Echo" miało w ciągu ubiegłego roku 5256 koron 97 hl. dochodu, a 5126 koron 84 hl. rozchodu. Biblioteka liczy około 11.000 partytur. Sprawozdania powyższe przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum. Prezesem wybrano przez aklamacyę ponownie dr Sew. Bersona, również przez aklamacyę ponownie dyrektorem artyst. p. Jana Galla, wiceprezesem p. Ant. Kinalskiego, skarbnikiem p. Langa Karola.

W „Związku naukowo-literackim" zajmujący wykład wygłosił o „sztuce jawajskiej" profesor szkoły rolniczej w Dubianach p. Raciborski, który przez szereg lat był dyrektorem zakładu ogrodniczego na Jawie. Jawajczycy, jakkolwiek znajdują się na niższym szczeblu kulturnego rozwoju, posiadają nader rozwiniętą sztukę. Całą odzież jawajczyka stanowi opaska noszona na biodrach. Odzież noszona na plecach była wynikiem potrzeby, noszona na biodrach zawdzięcza swe powstanie ozdobie. Opaska, zawieszona na biodrach jawajczyka, jest upstrzoną w różne barwy i desenie, batikowana, jak powiadają jawajczycy. To „batikowanie" jest zawsze robotą kobiet. Rysunek odzieży jawajskiej przypomina rysunki secesyonistyczne i był importowany do Europy przez malarza holenderskiego Tarropa, urodzonego z matki jawajki. Kultura indyjska, która przed wiekami rozpościerała swój wpływ na Jawę, pozostawiła liczne ślady w pomnikach i ruinach świątyń. Najbardziej ulubioną sztuką jawajską jest dramat. Teatr jawajski całkiem jednak różni się od europejskiego; używają figur skórzanych, jako maryonetek. Bywają jednak i przedstawienia, dawane przez żywych ludzi. Te jednak kosztują bardzo drogo, odbywają się rzadko i trwają długo — przez kilka dni. Prelegent był na jednem takiem przedstawieniu, urządzonem przez sułtana. Teatr trwał cztery dni, jako autorowie i aktorowie występowali członkowie rodziny sułtana. Wstęp na takie przedstawienia jest bezpłatny.

Wielki turniej szermierzy, który się rozgrywał przez cztery ubiegłe dni we Lwowie, nie obudził oczekiwanego zainteresowania szerszej publiczności, której zbierało się na popisach mniej niż w latach poprzednich. Jedną z głównych przyczyn tej szczupłej frekwencyi była nieodpowiednia pora, którą na turniej obrano. Ostatni popisowy turniej odbył się w niedzielę, w wielkiej sali „Sokoła". W popisach, podzielonych na 4 grupy (na pałasze i florety), uczestniczyli szermierze amatorzy i mistrzowie światowej sławy. Wynik turnieju był następujący: pierwszą lokacyę (na pałasze) otrzymali pp.: Fuchs, drugą Moszyński i S. Zubrzycki; na florety zaś p. Zaffauk.

Nowy Sącz, 15 kwietnia. Przed trybunałem orzekającym stanął dziś Stanisław Dąbrowski, szewc, bez stałego jednak zajęcia, oskarżony o gwałt publiczny. Oskarżony napisał przed kilku tygodniami list anonimowy do właściciela dóbr, p. Dunikowskiego, żądając wysłania pod wskazanym adresem 1.000 koron; groził śmiercią na wypadek, gdyby p. Dunikowski żądanej sumy nie wysłał. Dąbrowski, który stawał przed sądem bez obrońcy, skazany został na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

Tarnopol, 15 kwietnia. Lwowski teatr miłośników sceny sprawił nam wielką przyjemność, zjeżdżając na dwa przedstawienia, które odbyły się w sali „Sokoła" 13 i 14 b. m. Bilety rozchwycono literalnie do jednego. Ale bo też sztuki wybrano wyborne, a gra amatorów w zachwyt wprawiała. Grano Rostanda „Romantycznych" i Cegłińskiego „Argonautów".

W niedzielę 14 b. m. obchodził „Sokół" staropolskie „Święcone" w swojej sali, gdy właśnie miłośnicy sceny zeszli się na próbę. Oczywiście wnet znaleźli się razem przy biesiadnym stole i wesoła uczta, przeplatana toastami i śpiewem, miłe pozostawiła wspomnienie u uczestników.

Stanisławów, 15 kwietnia. Z tutejszych aresztów miejskich umknęło dzisiejszej nocy trzech aresztantów, z których jeden, już po odsiedzeniu kary w tutejszym zakładzie karnym, przytrzymany został jeszcze w aresztach policyjnych z powodu, że nie mógł wykazać swojej przynależności. Siedział tak dwa miesiące, nareszcie sprzykrzyła mu się ta procedura i wraz z towarzyszami, oderwawszy od drzwi zawias, wywiercił w murze koło pieca otwór i wyfrunął z nimi na świeże powietrze. — Najzabawniejsze w tem, że stało się to w sąsiedztwie o ścianę od inspekcyi policyi. Uciekinierów było trzech; czwarty aresztant wolał zostać dalej w aresztach, pomimo że go towarzysze do ucieczki nakłaniali.

W mieście naszem zaszło kilkanaście wypadków epidemicznych szkarlatyny.

Teatr pod dyrekcyą p. Czajkowskiego wystawił tu w sobotę „Złote runo" Przybyszewskiego, a wczoraj „Zaczarowane koło" Rydla. Obie sztuki przyjęła tutejsza publiczność gorąco.

Z Zakopanego. Wózki góralskie odgrywające w Zakopanem rolę dorożek, doprowadzone może nareszcie zostaną do jakiego takiego porządku. Komisarz do wszystkich takich dorożkarzy rozesłał odezwę, w której zawiadamiając, iż począwszy od 15 kwietnia wydawane będą w biurze komisyi klimatycznej, po złożeniu odpowiedniej taksy, książeczki legitymacyjne, upoważniające do trudnienia się przewozem gości, zwraca jednocześnie uwagę: 1) że książeczki wydawane będą tylko woźnicom, których komisya klimatyczna uzna za godnych zaufania i za umiejących kierować zaprzęgiem; 2) że dzieci niżej lat 15 bezwarunkowo do powożenia dopuszczane nie będą, a sprzeciwiający się temu przepisowi, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-sądowej, na zasadzie ust. kar.; 3) że każdy wóz musi być zaopatrzony trzema tabliczkami z numerem, umieszczonemi z boków i z tyłu wozu; 4) że każdy jednokonny zaprząg — dorożka musi być bezwarunkowo z dwoma dyszlami (a nie z jednym, jak dotychczas) i tylko takie wozy otrzymają książeczki legitymacyjne. Model wozu oglądać będzie można przed biurem stacyi klimatycznej; 5) że wozy nieodpowiednie tak pod względem siedzeń dla gości, jak zewnętrznego wyglądu, nie otrzymają również książeczek i wreszcie 6) że resorowym wozom przyznaną została wyższa taksa.

Z polecenia komisarza przeprowadza się obecnie nowa numeracya domów.

Ulice w Zakopanem otrzymują nowe tabliczki z wypisaną nazwą, pod jednej na obydwóch końcach ulicy. Dotąd nazwa wypisaną była tylko na jednym końcu. Przybędzie przytem kilka nowych ulic, którym komisarz bardzo racyonalnie nie nadawał nazw wymyślonych, ale przyswoił popularnie używane. Wszystkich ulic „nazywających się" i przy których domy będą miały oddzielną numeracyę jest obecnie 20, a mianowicie: Chałubińskiego, Jagiellońska (Chramcówki), Pod Gubałówką, Kasprusie, Kościelna, Kościeliska, Krupówki, Łukaszówka, Nowotarska, Ogrodowa, Przecznica, Do Rojów, Rynek, Skibówka, Szkolna, Sienkiewicza, Stara Polana, Sobczakówka i Zamoyskiego.

O galeryi obrazów, mającej powstać w Pradze z daru cesarskiego, dzienniki czeskie podają następujące szczegóły: Minister oświaty, dr Hartel, i minister-rodak, dr Rezek, porozumieją się, celem zamianowania prowizorycznego kuratoryum dla tej galeryi. Kuratoryum to postanowi, w jaki sposób fundacya cesarska mogłaby być jaknajprędzej w życie wprowadzoną. A mianowicie powejmie ona uchwałę, gdzie i jaki gmach na ten cel będzie wybudowany, oraz jakie obrazy i dzieła sztuki mają być na początek zakupione. Kuratoryum ułoży także regulamin dla galeryi wspólnie z Wydziałem krajowym i gminą miasta Pragi. Po ukończeniu wstępnych prac i otwarciu galeryi, przejdzie ona na własność Czech.

Wacław Brożik, najtęższy ze współczesnych malarzy czeskich, zmarł wczoraj w Paryżu. Brożik, którego rodacy nazywali chętnie Matejką, lub Munkacsym czeskim, urodził się w 1851 r. w okolicach Pilzna. Mając lat 17 wstąpił na Akademię w Pradze, gdzie pod kierunkiem prof. Laufera namalował swój pierwszy obraz, który nań zwrócił uwagę, p. t. „Ewa Lobkowic odwiedza ojca w więzieniu". Po namalowaniu drugiego obrazu p. t. „Pożegnanie Ottokara II z rodziną", wyjechał w r. 1873 do Monachium. Tam namalował „Św. Jerzego", który podobał się powszechnie. Następnie udał się Brożik do Paryża, gdzie przez dłuższy czas przebywał.

Od chwili przyjazdu Brożika do stolicy Francyi zaczyna się najświetniejsza epoka jego działalności artystycznej. Z tego czasu największą sławę przyniósł mu wielki obraz pod tytułem: „Skazanie Hussa" namalowany w 1883 roku, a będący własnością narodową czeską. Inny obraz p. t. „Poselstwo króla Władysława" znajduje się w Muzeum narodowem w Berlinie.

Z licznych prac Brożika wymienić jeszcze wypada: „Powrót Kolumba z Ameryki", „Wybór Jerzego z Podiebradu" zakupiony przez miasto Pragę, dalej, „Wieczór u Van Dycka", „Gra w szachy", olbrzymi obraz „Tu felix Austria nube", przedstawiający ślub Władysława Pogrobowca, a zakupiony do cesarskiego muzeum w Wiedniu.

Brożik ożenił się w Paryżu z córką znanego bogacza i handlarza obrazami, Sedlmayera. Pod koniec życia osiadł w Pradze, gdzie był profesorem i rektorem Akademii sztuk pięknych. Od dziesięciu jednak lat był chory na neurastenię.

Brożik posiadał duży, lecz niezbyt oryginalny talent. Był dobrym kolorystą i poprawnym rysownikiem, lecz pod względem kompozycyi dość szematycznym. W wielu obrazach przypomina Matejkę w innych Munkacsy'ego. Natomiast nie poddawał się wpływom malarstwa francuskiego.

Bolesław Prus o modach. Znakomity humorysta w gryzącej satyrze („Kuryer Codzienny") chłoszcze dzisiejsze mody. — Oto wywody Prusa:

„Trzeba dobrze nasuszyć mózgu, zanim „skomponuje się" coś „gustownego" w dziedzinie mód kobiecych.

Oto jest trzewik, niby mała rzecz, jedno z drugiem — nic. A przecie ta część ubioru może być głęboka, płytka i półgłęboka; może być skórzana, prunelowa, nawet atłasowa. Może być czarna, biała, żółta, czerwona i mnóstwa innych kolorów; może być jednolita, albo przyozdobiona rysunkami, gładka, albo urozmaicona zapomocą sprzączek, kokardek, guzików, sznureczków i tym podobnych okoliczności.

Wszystko są to drugorzędne zalety trzewika. Pierwszorzędną jest to, ażeby — zmniejszał wygląd nogi. Trzewik nazywa się dobrym wówczas, gdy wielka noga wydaje się w nim średnią, mała — malutką, a malutka — maluteczką.

Po trzewiku twórczość kompozytorska musi pracować nad obmyśleniem sukni. „W formie sukien zaszło niewiele zmian od mojej ostatniej pogadanki — mówi jedna z naszych pięknych i utalentowanych koleżanek. — Spódnice są wciąż obcisłe na biodrach, coraz szersze ku dołowi, bardzo długie dokoła. W ostatnich czasach bywają mniej płaskie z tyłu. Osoby, szerokie w biodrach, nie powinny ściśle trzymać się mody futerałowej". — Na pozór prosta rzecz: długo dokoła, szerzej ku dołowi, obcisłe na biodrach i płasko z tyłu. — Jest to jednak dopiero szkielet sukni, na którym genialny kompozytor rozsnuwa całą symfonię kształtów.

Nie wierzy pan?... Proszę posłuchać. Oto „elegancki kostyum z patkami". Jeden guzik pod prawym obojczykiem, drugi — o pół łokcia na lewo, znacznie niżej, aniżeli obojczyk, trzeci guzik znowu na prawo, pod ostatniem żebrem — i tak wciąż, od szyi aż do podłogi, w zygzak, który, skutkiem mnóstwa zagięć w prawo i w lewo, tworzy ścieżkę tak długą, jak Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście.

Pan myśli, że to już koniec?... Nie, to dopiero początek. Oto jest kostyum ślubny: czub na głowie w formie dużego buraka i welon, środkujący między firanką a portyerą. Oto suknia weselna dla młodej panienki: przez oszczędność wycięto w niej górne części i odcięto rękawy, ale dla przyzwoitości dodano tak długie rękawiczki, że zapinać je trzeba od Bożego Narodzenia do Wielkiej Nocy. — Nie wspominam o „staniczku i spódnicy pod suknię ślubną", z czego wnosićby można, że szanująca się elegantka powinna mieć inny stanik do ślubu, inny na codzień, inny do rozwodu, a inny, jeżeli owdowieje. — Spieszę się bowiem do obejrzenia kaftaników.

Format A. Ciasna talia, ciasne rękawy, na środku piersi wyszycie kształtu leniwego pieroga, a trochę niżej drugie wyszycie kształtu leniwego pierożka.

Format B. Pod szyją dwa guziki, pod obojczykami znowu dwa guziki, potem... również dwa guziki i jeszcze dwa guziki z boku — tamtych... Zaś na każdym guziku możnaby postawić — filiżankę.

Format C. „Bolero", kaftanik do zapinania, który się jednak nie zapina, ale pod spodem jest zapięte.

A teraz „elegancka wiosenna pelerynka". Pelerynka jak zwykle, elegancya zaś jej manifestuje się w taki sposób, że od ramion, od obojczyków i od frontu zwiesza się pięć ozdóbek, mających formę woreczków do wyciskania zwyczajnego sera, szpiczastemi końcami zwróconych do góry, a szerokiemi otworami na dół. — Oczywiście kompozytor, jakkolwiek mieszka w Paryżu, musiał jakiś czas bawić u nas, na wsi.

Jeszcze „gustowniejszym" strojem jest pięć pelerynek: najkrótsza, krótka, nieco dłuższa, jeszcze trochę dłuższa i dosyć długa — zawieszonych jedna na drugiej. Po bliższem obejrzeniu okazuje się, że naprawdę jest to tylko jedna pelerynka, obszyta pięcioma rzędami tasiemek.

Teraz myśli pan, że to już naprawdę wszystko? O nie! Jeszcze bowiem pozostaje — kapelusz.

Damski kapelusz, zwykle przypominający doniczkę kwiatów, dziś jest czemś nierównie bardziej skomplikowanem. Najprostsze z nich przypominają: pasztet ze zwierzyny na okrągłej deseczce, skorupę jakiegoś ślimaka, moździerz, szeroko rozdarty kalosz, wreszcie mniej lub więcej płaski koszyczek, w który, dla przyozdobienia, włożono: ściereczkę od kurzu, parę pończoch, garstkę piór, tudzież parę kokard, mających formę wyżlich albo zajęczych uszów. — Bywają także nakrycia głowy, podobne do popielniczek, pudełek do cukrów, węzełków bielizny... A czasami znowu zdaje się, że widzisz trzy kapelusze jeden na drugim, albo jeden, ale za to umieszczony na głowie interesantki do góry nogami!

W każdym razie przepis na zrobienie modnego stroju jest następujący: Weź kapelusz zwyczajny, wyciągnij go na przód, podnieś z tyłu, wygnij z boku, potem zemnij go, ciśnij na ziemię, podepcz nogami, albo jeszcze lepiej — rzuć na środek ulicy, ażeby go przejechało kilka dorożek — a będziesz miał coś „fajn", czego damy będą ci zazdrościć i z czego „kompozytorowie" zrobią plagiat, jeżeli nie zabezpieczysz się patentem.

W taki sposób od trzewików do kapelusza ubrana dama staje się podobna do dzwonka stołowego, czasem do powyginanej cygarnicy, a niekiedy do swojej własnej parasolki, która znowu — przypomina wykałaczkę do zębów".

Kronika warszawska. Wczoraj po południu upłynął termin nadsyłania projektów konkursowych na budowę kościoła pod wezwaniem Zbawiciela przy ulicy Marszałkowskiej. Nadesłano pięć ofert konkursowych. Komitet budowy nowego kościoła, z uwagi, że wysłane z zagranicy, przed terminem wyznaczonym, projekty, wobec wymaganych formalności mogły uledz opóźnieniu, przedłużył ostateczny termin otwarcia ofert konkursowych jeszcze o dni kilka, poczem nastąpi ocenienie prac nadesłanych i wybór projektu przez komitet budowy z ks. arcybiskupem Popielem na czele, z udziałem kilku architektów zaproszonych.

2114

Przed paru dniami odbył się w Warszawie ślub dra Władysława Natansona, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, z panną Elżbietą Baranowską, bratanką profesora dra Ignacego Baranowskiego.

W teatrze Wielkim wznowiono „Tannhaüzera“ z Floryańskim w roli tytułowej, który odniósł śpiewem swym wielki trynmf. Wkrótce wystawione będą opery: „Rny-Blas“ Marchosti'ego i „Jaś i Margosia“ Humperdincka. P. Konopnicka złożyła dyrekcyi teatrów poemat dramatyczny Wilbrandta p. tyt. „Mistrz Palmiry“. Rzecz tę nader efektowną przeznaczono do wystawienia w teatrze Rozmaitości. Grono artystów zamierza nrządzić d. 28 bm. w salach redutowych koncert na rzecz „pierwszej Halki“, p. Waleryi Rostkowskiej. P. Aleksander Bandrowski występować ma w operze warszawskiej od 14 czerwca do 15 lipca.

106 lat przeżyła w Elblągn wdowa po robotniku Ehbertowa.

Ignacy Paderewski zaniechał zamiaru przewiezienia zwłok swego zmarłego syna do Warszawy. Zwłoki pogrzebano we Francyi, w okolicach Paryża.

Nowa powieść Sienkiewicza. Jeden ze współpracowników medyolańskiego „Corriero della Sera“ nrządził interwiew z Sienkiewiczem. Ustęp z tej rozmowy dotyczył nowej powieści Sienkiewicza z czasów Jana III Sobieskiego.

— Czy pan pracnje teraz nad jaką nową powieścią? — zapytał dziennikarz.

— Mam plan do powieści o Janie III Sobieskim, o tym walecznym wodzn, który pobił Turków, ocalił Wiedeń i był królem polskim. Rozmaici historycy w różny sposób i z różnemi sądami opowiadali jego życie, czyny godne epopei; ja znalazłem w niem treść do powieści.

— Czy napisał pan jnż dużo z tej powieści?

— Kilka rozdziałów jest już skończonych; resztę napiszę, skoro powrócę do kraju.

— Jeden z dzienników francnskich podał wiadomość, że wydawca angielski zapłacił za „Jana Sobieskiego“ 400.000 fr., czyli mniej więcej jedenaście franków za wiersz drnku.

— Jest to tylko domysł, bo ja sam nie wiem ile rozdziałów, a tem mniej ile wierszy napiszę. Rozmaite wieści krążą przecież po świecie.

Klub polski w Pradze odbył w dnin 10 lutego doroczne walne zgromadzenie członków, czem rozpoczął piętnasty rok swego istnienia.

Działalność wydziałn za rok nbiegły, przedstawia się o wiele korzystniej od działalności w latach dawnych. Jak zawsze, tak i w rokn ubiegłym klnb polski starał się o pielęgnowanie mowy polskiej, zwłaszcza pośród rodaków, zamieszkałych w Pradze od lat dwudziestu, a nawet przeszło trzydziestn. Ponad to obchodzono doroczne nroczystości narodowe patryotyczne i towarzyskie, z pośród których wybitną rolę odgrywały: święcone, gwiazdka i wieczorek ku czci Mickiewicza. Szczególną jednak uwagę zwraca na siebie rozwój szkółki polskiej, założonej przy klubie w dniu 1 października 1899 r. wyłącznie dla dzieci członków Towarzystwa. Naukę w szkółce prowadzą dwaj akademicy Polacy.

Rok nbiegły w porównanin z dawnemi zaznaczył się rozwojem życia nmysłowego, a to skutkiem wstąpienia do klubu wielu Polaków z miejscowej inteligencyi, a zwłaszcza całej młodzieży akademickiej, przebywającej w Pradze na studyach.

Niestety z drugiej strony klnb polski napotyka w swoich projektach nie małe przeszkody. Bibliotekę jego stworzyła uczynność i dobra wola pojedyńczych osób i kilka gniazd sokolskich w kraju, skutkiem czego jest zebraną dorywczo i niesystematycznie i nie odpowiada potrzebom. Ponad to posiada dzieła przeważnie stare i większością tłómaczenia z języków obcych. Fundnsze zaś klubu wystarczają zaledwie na zaspokojenie spraw bieżących tak, że wpływy roczne zawsze równają się rozchodowi. Czytelnia klubu składa się w danej chwili z następujących jedynie czasopism: „Nowa Reforma“, „Zgoda“ i „Gazeta Polska“ (amerykańskie), „Gazeta handlowo-geograficzna“ i „Śmigns“, otrzymywanych bezpłatnie. Wydział klnbu polskiego zwraca się do redakcyj, jakoteż do osób prywatnych i stowarzyszeń polskich, aby o ile możności wspomagały naszą bibliotekę i czytelnię odpowiedniemi środkami.

Wszelkie listy i przesyłki należy adresować na imię prezesa klnbn polskiego p. Kazimierza Hofmana, Praga — Karlin (Anstrya — Czechy), ul. Podjebradowa 388. Adres dla czasopism jest: Klub polski w Pradze, nl. Karlowa — „dom svato Vaclawski Založny“.

Z Tomska wSyberyi donoszą do „Krajn“:

W koncn lntego w sali miejscowej t. z. „biblioteki bezpłatnej“ odbył się teatr amatorski na rzecz katolickiego (polskiego) Towarzystwa dobroczynności. Na przedstawienie to złożyły się znane jednoaktowe komedye „Posażna jedynaczka“, „W gabinecie doktora“ i „Złoty cielec“. Prawie 2 lata upłynęło od czasn, kiedy mieliśmy w Tomskn teatr amatorski, więc też mieszkańcy tutejsi, miłujący język i sztukę, szczelnie zapełnili salę, darząc szczodrze amatorów rzęsistem brawem. Dochodu osiągnięto 359 rubli, które wpłynęły do kasy Towarzystwa dobroczynności.

Liczba mieszkańców w Tomsku, wedle statystyki policyjnej z r. 1900, wynosiła 62.633 osób płci obojga. Według wyznania, prawosławnych było 50 tysięcy, katolików: 2.374 mężczyzn, 2.159 kobiet, razem 4.533; izraelitów Tomsk liczył 3.500. Duchownych katolickich było 3.

W ciągu 10 miesięcy roku ubiegłego zanotowano 146 wypadków na kolei żelaznej syberyjskiej. Zarząd drogi, pomimo największych nsiłowań, nie jest w stanie zapobiedz złemu. Jedynym sposobem zmniejszenia liczby wypadków kolejowych — według zdania specyalistów — byłby podział drogi na kilka części samoistnych. Pas kolejowy na przestrzeni 3.047 wiorst, biegnie przez miejscowości, znajdujące się w rozmaitych warunkach klimatycznych i ekonomicznych, nie jest przytem wolny od braków technicznych i dlatego musi podlegać częstym wypadkom. Stan nienormalny potęguje się wielkim brakiem ludzi zdolnych i fachowych, głównie zwrotniczych i dróżników, w których ręku spoczywa nieraz życie podróżnych. Stosnnkowo małe wynagrodzenie, brak znośnych mieszkań na stacyach, uciążliwa praca po 12—18 godzin na dobę na dyżurach — wszystko razem nie zachęca lndzi zdolnych do ubiegania się o obowiązek przy tej kolei. Zarząd nie mając wyborn, często bywa zmuszony powierzać słnżbę w ręce ludzi znpełnie nieświadomych rzeczy. Podobno powstał projekt podziałn kolei syberyjskiej na 3 odrębne drogi, z zarządami: w Omsku, Tomsku i Irkucku.

Jak kret przepowiada pogodę? Oddawna spostrzeżono, że stan pogody wpływa na zachowanie się kretów, co zresztą nikogo dziwić nie powinno, gdyż i inne zwierzęta, ptaki, a nawet człowiek w pewnych razach może naprzód odczuć zmianę pogody. U kreta jednak — jak donosi pewien obserwator w piśmie „Thier und Pflanzenfreund“ — ma być ta zdolność w wysokim stopniu rozwiniętą i stale się objawia w rozmaitem jego zachowaniu się. — Kret przepowiadać może deszcz, bnrzę, a nawet snszę podług reguły następującej:

1) Gdy wyrznca powierzchowne długie korytarze, czyli gdy tuż pod powierzchnią idzie, to oznacza wiatr; 2) gdy przytem wyrzuca małe knpki ziemi, oznacza to wiatr i deszcz; 3) gdy robi wiele dużych kretowisk, to będzie długotrwały, albo też obfity nlewny deszcz; 4) gdy w starych kretówkach nanowo ziemię wyrzuca, przepowiada burzę; 5) gdy przytem zostawia dziury otwarte, ma być burza z grzmotami; 6) przed nadzwyczajnemi nlewami (oberwaniem chmury i t. p.) łazi pod samą powierzchnią wśród darni, jakby mu w ziemi było niewygodnie, natomiast 7) przed długotrwałą posnchą chowa się do głębszych warstw ziemi. — Czy wpływa na to stan wilgoci w powietrzn i na stan elektryczności w ziemi, że krety na kilkadziesiąt godzin naprzód odczuwają zmiany pogody — trudno zbadać, ale wiadomość o tych spostrzeżeniach może niejednego z rolników zaciekawi, a może się i przydać.

Wygłodzenie ludzkości nie nastąpi jeszcze tak prędko, jak przepowiadają pesymiści. Nauka wykrywa coraz to nowe źródła żywności, które obawę tę nsuwają dalej i dalej. Świeżo naprzykład wpadli chemicy na pomysł przysposobienia bardzo znanych, a pogardzanych produktów naturalnych do celów spożywczych. Są to owoce tak pospolitych wszędzie dzikich kasztanów, marnowane najniesłuszniej w świecie. Mają one wprawdzie przykrą gorycz, która w stanie zwykłym czyni dzikie kasztany niejadalnemi, ale mają obok tego taką obfitość skrobi i — co ważniejsze — łatwostrawnego białka, że żaden z prodnktów roślinnych nie może wytrzymać z niemi konkurencyi pod tym względem. Gorycz zaś dzikie kasztany zawdzięczają nie jakiemuś trującemu alkaloidowi, lecz pewnej żywicznej snbstancyi, która, jak obecnie wykazano, da się łatwo usunąć. W tym celu poddają mączkę dzikich kasztanów na czas dłnższy działaniu alkoholu. Rozpnszcza on żywiczne przymieszki i zabiera je z sobą, poczem pozostaje mączka o smaku bardzo przyjemnym, a jak wspomnieliśmy — nadzwyczajnie pożywna. Prodnkt w ten sposób przyrządzony posiada jeszcze jedną ważną zaletę, jest bardzo tani. Może ktoś, komu na seryo bieda ludzka leży na sercu, weźmie pod rozwagę to odkrycie Hanowerczyka A. Flnggego i wyzyska je dla celów humanitarnych.

„List otwarty“ T. N. Ziemięckiego, kustosza Muzenm Narodowego w Krakowie, załączamy do dzisiejszego nnmeru „Nowej Reformy“.

Zmarli. Juliusz Erben, oficyał kolei państwowej, przeżywszy lat 49, umarł 15 b. m. w Krakowie.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: K. N. 4 K 80 h; kolędzy ś. p. Aleksandra Cenglera 13 K 60 h zamiast wieńca na jego trumnę; J. Jan Danko z Żywca 20 K 92 h, zebrane na święconem w „Sokole“; St. Misiewicz z Nowego Sącza 16 K 80 h, zebrane w towarzystwie u p. Chybińskiego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli pp. Kubalski i Dąbrowski 2 K 20 h, zebrane w „Sokole“ na święconem za grę na skrzypcach.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 17 kwietnia: „Cyrano de Bergerac“, dramat w 5 aktach Edmunda Rostanda (jedyny występ trupy francuskiej; ceny miejsc zdwojone).

We czwartek 18 kwietnia: „Baśka“, krotochwila w 3 aktach K. Glińskiego (popnlarne).

W sobotę 20 kwietnia: „Prawo do życia“, sztuka w 3 aktach Roberta Bracco (nowość). Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

W niedzielę 21 kwietnia: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Z kalendarza. W środę 17 kwietnia: Rudolfa b. m.; w czwartek 18 kwietnia: Apoloniusza m.; w piątek 19 kwietnia: Jerzego b. i Antonii p.

Wschód słońca dnia 17 kwietnia o godzinie 4 min. 42, zachód o godzinie 6 minut 38; długość dnia godzin 13 minut 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 kwietnia pochmurnie. Termometr doszedł od + 5·1 C. do + 14·1 C. Barometr idzie powoli w górę.

Dnia 16 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru był 732·9, termometru + 10·4 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Spółka mleczarska. Z Gdowa donoszą nam: Dzięki poparciu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, które udzieliło bezpłatnie część przyrządów, otwartą tu została Spółka mleczarska, zarejestrowana z ograniczoną poręką. Mleka dostarczają okoliczne dwory i włościanie, a masło wyrabia się tak zwane za granicą „herbaciane“, które pod każdym względem może zadowolnić najwybredniejsze gnsta. Mleczarnią kieruje fachowy człowiek z ukończonym knrsem mleczarskim i z odpowiednią praktyką. — Spółki tego rodzaju są nieocenionym czynnikiem do podniesienia rentowności z gospodarstwa, a szczególnie dla włościan, bo dochód z śmietany wyrównuje to, co miał wpierw z sprzedaży całego mleka, a mleko jeszcze na potrzeby domowe mu pozostaje. Uznają więc to i najkonserwatywniejsi włościanie i codziennie przybywa dostawców mleka.

W sprawie kanałów spławnych. Z Brodów donoszą nam: Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie ankiety w sprawie kanałów spławnych, jakie mają być przeprowadzone również w Galicyi. W ankiecie brali udział delegaci Rady powiatowej, gminnej i Izby handlowej. Obecni byli również posłowie dr Kolischer i dr Byk; inni posłowie usprawiedliwili swą nieobecność. Przewodniczącym wybrano p. Oktawa Salę, marszałka powiatowego, który przywitał zgromadzonych i wyjaśnił cel zgromadzenia, poczem posłowie omówili obszernie projekt ten, który niestety jest jeszcze projektem i wiele jeszcze wody upłynie, nim wejdzie w życie; nie zaszkodzi jednak w tym kierunku wpłynąć na rząd, który, aczkolwiek w kasach ma próżnię, jednakowoż przez zbiorowe memoranda z rozmaitych miast naszego kraju rząd będzie zmuszony rozpocząć akcyę, a pierwszem staraniem ma być połączenie głównej linii wodnej t. j. Wisłę z Dniestrem poczem dalsza akcya sama przez się nastąpić musi. W dyskusyi zabierali głos jeszcze pp. Kapelusz i Schapira; w końcu zapadła rezolucya, domagająca się uwzględnienia Brodów przy układaniu planu przeprowadzenia kanalizacyi wodnej i o poparcie pierwszego projektu, t. j. połączenia Sądowej Wiszni z Brodami. Rezolucya w tym kierunkn wystosowano telegraficznie do prezydenta ministrów dra Koerbera i do prezesa Koło polskiego, p. Jaworskiego.

Zakupno bydła. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, jak corocznie, podejmuje zakupno bydła nizinnego i dla osób prywatnych i przyjmuje zamówienia do końca kwietnia b. r. wraz z zadatkiem 600 koron na każdą zamówioną sztukę.

Nowa organizacya kartelu w Anglii. W Anglii rozpowszechniła się obecnie nowa forma kartelu, której twórcą jest fabrykant E. Smith. Kartele te różnią się od dotychczas istniejących podobnych związków tem, iż biorą w nich udział oprócz producentów również i robotnicy. Polegają one na umowie, w której prodncenci zobowiązują się zatrudniać wyłącznie robotników, należących do związku, i podwyższać im płace w stosnnku do osiągniętej zwyżki cen produktu, a nawzajem robotnicy przyjmują na siebie obowiązek pracowania tylko w fabrykach należących do kartelu.

Zaletą tej nowej organizacyi, w której i robotnicy znajdują o wiele lepsze warunki płacy, jest usnnięcie możliwości strejku, jednej z głównych przyczyn, dla których związki kartelowe często się nie udają.

Według obliczeń, liczba „skartelowanych“ w ten sposób prodncentów w Anglii wynosi już 500, — liczba zaś robotników, należących do związku, przechodzi 30.000. Kapitał inwestycyjny tych przedsiębiorstw oblicza Smith na 50,000.000 fuutów szterlingów.

Masło syberyjskie. Dzienniki warszawskie donoszą, że rosyjskie ministerstwa rolnictwa i dóbr państwa przystępnje do prób szybkości dostawy koleją masła syberyjskiego do stacyj pogranicznych Mława i Grajewo. Próby dokonane będą w celn zbadania, ile czasn może przebywać w drodze wagon do przewozu masła, na przestrzeni od drogi syberyjskiej do stacyi pogranicznej, ile będzie wynosił koszt przewozu i nareszcie, czy masło nlegnie zmianie w drodze i jakie gatunki mianowicie.

Jest to nowa próba szkodzenia przemysłowi rolniczemu w Kongresówce i zapewne nie ostatnia.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 16 kwietnia. Dzisiaj odbyła się tutaj rozprawa karna przeciw Kolkiewiczowi, oskarżonemu o gwałt publiczny, wywarty na na oficerach 58 pułku piechoty w dniach 25 i 26 września w Przemyślu.

Oskarżony Kolkiewicz oświadczył, że nie poczuwa się do winy za przypisane mu w akcie oskarżenia czyny.

Por. Czech zeznał, że w oskarżonym poznaje człowieka, który przedstawił mu się 25 września w Kasie chorych w Przemyślu jako Witołd Reger i nie pozwolił mu wyjść z lokalu. Również na niekorzyść oskarżonego zeznawał porucznik Sidermuth.

Stawał także jako świadek Witołd Reger, w mundurze rezerwisty, lecz na swoje żądanie został zwolniony od składania zeznań.

Po wywodach prokuratora i obrońcy ogłoszono o 3 kwadranse na 2 popoł. wyrok, skazujący Kolkiewicza, za zbrodnię z § 93. na 2 tygodnie więzienia, z postem raz na tydzień.

Lwów, 16 kwietnia. „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że wiadomość, jakoby Wydział krajowy wystosował komunikat urzędowy do namiestnictwa w sprawie prowizoryum budżetowego na bieżący kwartał (zob. artykuł wstępny; przyp. red.) o tyle mija się z prawdą, że Wydział krajowy w tej formie nie porozumiewał się z namiestnictwem.

Miejska komisya dla kanałów wodnych poleciła prof. Rychterowi z politechniki wypracowanie projektu kanału Lwów-Mikołajów.

Lwów, 16 kwietnia. Do „Słowa Pols.“ donoszą z Warszawy:

Z Petersburga nadeszła tu wczoraj wieść, że w dzielnicy Schlüselburskiej odbyły się poważne manifestacye robotnicze. Około 8 tysięcy robotników strejkuje.

Na zamku rozpoczęto już przygotowania dla przyjęcia nowego wielkorządcy gen. Czertkowa, który zjeżdża w pierwszych dniach maja do Warszawy wraz z młodą żoną, pochodzenia żydowskiego. Powszechnie utrzymują, że Czertkow utoruje drogę Puzyrewskiemu, który najdalej za rok obejmie rządy w Warszawie.

Wiedeń, 16 kwietnia. Na giełdzie wywołała wielkie poruszenie wiadomość z Berlina, że radca tajny Siemens, znany finansista, powołany został na posłuchanie do cesarza. Sądzą, że stoi to w związku z jakiemiś zmianami w ministerstwie skarbu.

Wiedeń, 16 kwietnia. Dziś popołudniu zakończą się obrady wspólnych ministrów w sprawie budżetu wspólnego. Jak twierdzą, w budżecie żadne nie będą poczynione zmiany, albowiem odstąpiono od zamiaru poczynienia wydatków na nowe armaty. Również nie zapowiedziano osobnej dla tej sprawy rady koronnej.

Wiedeń, 16 kwietnia. Ministerstwo skarbu zaprowadziło od 1 b. m. w taryfach zapłaty we wszystkich eraryalnych salinach istotne polepszenie, a to wskutek ustanowienia trzech klas wynagradzania, każda po trzy stopnie, w obrębie których posuwanie się naprzód odbywa się już po trzech latach nienagannej służby. W ten sposób, oprócz częściowego podwyższenia dolnej i górnej granicy ustanowionego wynagrodzenia, przez wstawienie trzech stopni wynagrodzenia w każdej klasie, a u galicyjskich robotników salinarnych przez opuszczenie najniższych klas wynagrodzenia, powstaje znaczne polepszenie w stosunku do dawniejszej taryfy.

Na czas ćwiczeń wojskowych żonatych robotników salinarnych, przyznano im pomoc pieniężną w wysokości kwoty, jaką otrzymują chorzy. Nadwyżka obciążenia skarbu państwa z tego powodu wynosi rocznie 180.000 koron.

Berlin, 16 kwietnia. Witold Leitgeber, redaktor „Gazety Ostrowskiej“, wypuszczony z więzienia fortecznego, został wezwany przez prokuratoryę państwa, aby zeznał, którzy z uczniów gimnazyalnych Polaków, u niego polskie książki kupowali.

W ogóle polscy uczniowie gimnazyalni są obecnie ostro pilnowani, ostrzej, niż dawniej. Np. kontrola listów, otrzymywanych przez gimnazyalistów, wykonywana jest nietylko w Chełmie (Prusy Zachodnie), ale także i gdzieindziej.

Niektórzy dyrektorowie gimnazyów porozumieli się z policyą, aby zbadać, w jakich polskich domach bywają gimnazyaliści i jakie polskie dzienniki czytają.

Nawet w czasie spacerów władze szkolne obserwują niektórych (ma się rozumieć polskich Przyp Red.) uczniów gimnazyalnych.

Berlin, 16 kwietnia. W Valladolid i Bilbao, wedle doniesień, jakie tu nadeszły z Madrytu, przyszło ostatniemi dniami do poważnych antiklerykalnych manifestacyj, w których tysiące ludzi brało udział. — Wręczono tam gubernatorom petycye z prośbą o usunięcie konkordatem niedozwolonych kongregacyj, a przedewszystkiem Jezuitów.

W Madrycie i Jaen odbyły się również zgromadzenia ludowe, które powzięły rezolucye przeciw Jezuitom i za oddzieleniem kościoła od państwa.

W Madrycie kolegium Jezuitów i pałac biskupa obrzucono kamieniami.

Frankfurt, 16 kwietnia. Z Petersburga donoszą do „Frankfurter Ztg“, że w jednej z tamtejszych wielkich fabryk żelaza wybuchły groźne rozruchy, z powodu, że robotnicy zażądali 6-godzinnej (?) pracy zamiast dotychczasowej 12-godzinnej i to z zatrzymaniem dotychczasowej płacy.

Gdy temu żądaniu odmówiono, kilkudziesięciu robotników w kantorze fabryki i w biurze dyrektora połamało wszystkie sprzęty i podpaliło następnie ubikacye. Przed nadejściem policyi sprawcy uciekli.

Lipsk, 16 kwietnia. Właściciel tutejszego wielkiego składu futer, S. M. Perlman, zbankrutował i uciekł, pozostawiając 2 miliony marek pasywów.

Sofia, 16 kwietnia. Pod gołem niebem odbyło się tu zgromadzenie ludowe. Uczestniczyło około 10.000 osób. Mowcy ostro występowali przeciw Rosyi i rosyjskiemu posłowi w Konstantynopolu. Gatew w przemówieniu swojem uderzył na księcia Ferdynanda i rząd. Jednocześnie uchwalona rezolucya protestuje przeciwko tureckim okrucieństwom i przeciw teroryzmowi wykonywanemu przez rząd wobec bułgarskich emigrantów.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 16 kwietnia. Komisya socyalno-polityczna odbyła dziś posiedzenie, na którem obradowano nad wnioskami w sprawie 8-godzinnej pracy w kopalniach węglowych.

Cingr domagał się, aby komisya za substrat obrad przyjęła jego wniosek o zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy.

Schoiswohl przemawiał za swoim wnioskiem, aby liczba godzin pracy wynosiła 8, żeby się to jednak stało po trzyletnich próbach.

Kolischer złożył sprawozdanie z przedłożenia rządowego, które ustanawia 9-godzinną pracę w kopalniach węglowych.

Baernreither życzy sobie, ażeby ustalono dzień pracy nietylko w kopalniach węgla, ale także w pracach górniczych wszelkiego rodzaju.

Przedstawiciel rządu, radca Sehner, sprzeciwia się wnioskom Cingra i Schoiswohla i prosi, aby się trzymano przedłożenia rządowego.

Jutro odbędą się dalsze obrady.

Wiedeń, 16 kwietnia. Klub postępowców niemieckich zbiera się jutro wieczorem, związek socyalistów jutro po południu. Kluby: wszechniemiecki i ludowców niemieckich odbędą posiedzenia we czwartek przed posiedzeniem Izby.

Cesarzewicz niemiecki w Wiedniu.

Wiedeń, 16 kwietnia. Cesarzewicz Fryderyk Wilhelm zwiedzał wczoraj miasto. Najprzód obszedł pieszo Ringstrasse, oglądał ratusz, pomnik Maryi Teresy itd., a następnie pojechał do Prateru. W południe odbyło się śniadanie u posła bawarskiego, poczem książę pojechał do Schönbrunu, gdzie zwiedził park i menażeryę. Po południu odbył się obiad familijny u cesarza, a następnie bal u ambasadora niemieckiego.

Wiedeń, 16 kwietnia. Parada wojskowa, która się dziś odbyć miała na cześć niemieckiego cesarzewicza, z powodu deszczu została zaniechaną.

Z południowej Afryki.

Londyn, 16 kwietnia. Z Transwaalu donoszą, że gdyby Boërów zmnszono do złożenia broni, ani Krüger, ani żaden przywódca Boërów nie podpisaliby układu o poddanie się. Boërowie chcą w ten sposób umożliwić przyszłej swej generacyi prowadzenie wojny z Anglią, coby nie mogło nastąpić, gdyby pisemny zawarto układ z Anglią.

Londyn, 16 kwietnia. Z Pretoryi donoszą, że Boërowie poczęli teraz prowadzić walkę podjazdową i że z tego powodu wojna jeszcze dłuższy czas trwać może.

Londyn, 16 kwietnia. Ze strony urzędowej stanowczo zaprzeczają, jakoby wiadomość, podana przez „British Press-Association“, że gen. French wraz z 500 Anglikami został wzięty do niewoli przez Boërów, była prawdziwą.

Sprawy chińskie.

Londyn, 16 kwietnia. Z Szangai donoszą, że dwór cesarski przenieść się ma do miejscowości Siang-siang, która nazwaną być ma stolicą państwa.

Berlin, 16 kwietnia. Zapewniają tu z kół dobrze poinformowanych, że wiadomości, podawane przez dzienniki angielskie w sprawie odszkodowania, które mają zapłacić Chiny o tyle są prawdziwe, o ile dotyczą Niemiec, które roszczą sobie pretensyę w kwocie 12 milionów funtów szterlingów, nie licząc pretensyj prywatnych ze strony niemieckich poddanych, poszkodowanych w Chinach podczas całej zawieruchy.

Berlin, 16 kwietnia. Z Pekinu donoszą, że chińczyk Ho-wan został uwięziony jako ten, który zamordował kapitana Bartscha. Ho-wan przyznaje się do czynu; twierdzi jednak, że morderstwo popełnił z zemsty. Ukłonił się Bartschowi, ten jednak nie tylko się nie odkłonił, lecz nawet uderzył go w głowę. Wtedy z zemsty strzelił do Bartscha.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w nieszczęściu naszej rodziny przez śmierć męża mego ś. p. Wacława Kochańczyka współczując, wzięli udział w smutnej uroczystości, składam serdeczne podziękowanie.

Kornelia Kochańczykowa
z rodziną.

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 16 kwietnia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	175	—
Losy tureckie	108	—
Akcye Anglobanku	281	50
„ Unionbanku	505	50
„ Bankverein	494	—
„ Laenderbanku	425	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	547	—
„ „ Południowej	102	—
„ „ Elbethal	515	—
„ „ Nordbahu	6250	—
„ „ Staatsbahn	696	50
„ „ Alpine	485	—
„ Tureckie Tabaczne	296	—
Ruble	253	50

Berlin, 16 kwietnia 1901.

Banknoty austryackie	84	95
Krotki Wiedeń	84	90
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	—	—
Renta włoska	96	10
Akcye austryackie kredytowe	219	87
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 16 kwietnia 1901.

Spirytus gotowy	40	80
Cena nafty	10	50
Pszenica (na wiosnę)	7	83
Zyto (na wiosnę)	7	97
Kukurudza	5	46
Owies (na wiosnę)	6	93

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 16 kwietnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	20	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	100	—
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	—	92	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	75	96	75
4% „ „ „ 1893	92	25	93	75
$4\frac{1}{2}$% „ miasta Lwowa	97	50	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	103	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	98	50	100	—
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	68	25	72	25
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	610	—	625	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	428	—	430	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	545	—	554	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta pap.	98	15	98	85
$4\frac{2}{10}$% „ „ srebrna	97	85	98	55
4% renta koronowa austryacka	97	35	98	05
4% „ „ węgierska	92	85	93	55
4% renta austryacka w złocie	117	60	118	30
4% „ węgierska w złocie	117	20	117	90

PANNA kompletnie uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. 1085 1 2
Adres: **M. W., Kraków, ul. Zwierzynieoka Nr. 9, drugie piętro, oficyny.**

Cukiernia U. Spargnapani
w Tarnowie — poszukuje starszego Subjekta od 1go maja b. r. 1087 1 3

Ekspedytora
lub **Ekspedytorkę**
przyjmie urząd pocztowy w **Tymowej**. Zgłoszenia listownie. 1086 1 5

Pożądaną jest 1065 1 2
inteligentna panna
do pomocy w prowadzeniu korespondencyi i łatwych rachunków. Posada u rodziny na wsi. — Zgłoszenia pod: **Piątkowski poste rest. Podhajce.**

KONCYPIENT młodszy
i rutynowany **Pisarz notaryalny** — znajdą zaraz pomieszczenie w kancelaryi **c. k. notaryusza Machowskiego w Tyczynie.** 1080 1 3

Magazyn konfekcyi damskiej
pod firmą
MARYI WŁODARSKIEJ
Kraków, Rynek gł. Nr. 45, L. A-B,
poleca na porę wiosenno-letnią: ŻAKIETY, SAKI, PELERYNY, ZARZUTKI koronkowe i KOSTYUMY w wielkim wyborze i po cenach możliwie najniższych. 1090 1 0
Usługa rzetelna.

Fonograf
prawdziwy amerykański, nadający się do koncertów i przedstawień, wraz z 75ma wałkami ogranemi (wyborne kawałki), wraz maszynką do toczenia wałków i z eleganckiemi pudełkami do tychże — jest z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania za połowę ceny. Wiadomość: **Kraków, ul. Graniczna L. 2. parter, na prawo,** od godz. 2—3 po południu. 1088 1 3

Magazyn uniwersalny
firmy
Roman DROBNER
w Krakowie.
(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).



Illustrowany cennik **przyborów do rybołowstwa** rozsyła darmo i opłatnie. 1081 1 10
Nowość!
„Polski Podręcznik do rybołowstwa"
Profesora Rozwadowskiego.
Cena 4 korony.

Na Wielopolu
Cyrk Victor.
We środę 17 b. m. o godz. 8ej wieczorem
MOCOWANIE.
Kreindel
przeciw **Pytlasińskiemu.**
Bliższe szczegóły w plakatach. 744

Gorzelnik
teoretycznie i praktycznie wyksztacony, z 16-letnią samodzielną praktyką, obecnie kierownik 7-mio hektol. gorzelni, poszukuje od 1-go lipca obowiązku na ordynaryą. Łaskawe zgłoszenia w listach poleconych pod adr.: **A. Wdówka, gorzelnik, Laszki, p. Bobrówka.** 1058 2 3

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 575 45 75
Wielki skład naczyń emaliowanych
en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Lawner.*

SZKÓŁKI
LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 32 50
rośniny pnące trwałe,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

E. PEGAN
Triest via S. Francesco Nr. 6,
wysyła z opłatą cła i poczty 5-kilowe paczki za pobraniem: 842 9 10

Kawę Ceylon	1 kg.	3 K.	40 h.
„ Portorico	„	3 „	— „
„ Cuba	„	3 „	20 „
„ Malabar	„	2 „	40 „
„ Rio	„	2 „	20 „
„ Santos	„	2 „	— „
Rodzynki bez pestek	„	1 „	50 „
Migdały	„	3 „	60 „
Oliwy 5 kg. blaszanka		6 „	— „
Ryżu 5 kg. woreczek		2 „	20 „
Pomarańcz 5 kg. koszyk		3 „	— „
Cytryn 5 kg. koszyk		3 „	— „
Herbata Souchong	„	5 „	20 „
Herbata Kongo	„	8 „	— „

Dom I-piętr. p. ul. Karmelickiej
z obszernemi oficynami, ogrodem, razem około 400 sążni, z dochodem 3700 zł., za 45.000 zł. i dopłatą 18.000 zł. do sprzedania.
Informacyj udziela: **Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma."** 435 18 0

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,
poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe. Marcowe. Leżak i Bok.**
Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 162 18 52

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66.
Telefon 112.
poleca na porę wiosenną;
10.000 szt. szczepów owocowych wysoko i półpiennych, cztero, pięcio i sześcioletnich w doborowych gatunkach, bogate w korzenie i silne korony, pojedyncza szt. 1 kor., 10 sztuk 9·50; 100 90 K, tysiąc zaś 800 koron; krzewy owocowe: agrest, porzeczki i maliny; wielki dobór Koniferów (żywotników) od 1 do 2 metrów wysokości.
Nasiona warzywne i kwiatowe.
Cebulki bulwy i kłęcze kwiatowe.
Sadzonki truskawek, warzywne i kwiatowe.
Wielki dobór roślin doniczkowych w pełnym kwiecie jak i liściastych i wszelkiego rodzaju palmowych. 657 16 18
Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d.
Cenniki na żądanie opłatnie posyła się.

S. MIKUCKI
w Krakowie, Rynek l. 34,
generalne zastępstwo na Galicyę, 798 7 0



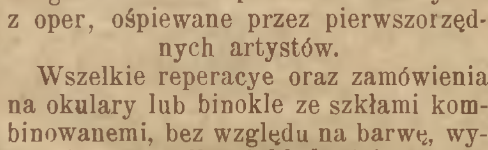
poleca
Separatory „Krone"
najlepsze z dotąd istniejących.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Sok malinowy
gwarant. prawdziwy.
5-kilowa pocztowa przesyłka kor. 6·20
5 kilo **40%** **Essencyi octowej** „ 5·80
franco z opakowaniem do każdej stacyi pocztowej za zaliczką.
Przy większych zamówieniach żądać osobnej oferty. 1069 3 3
S. Jellinek, Brünn, Bohnring 22.

1052 **• PIEGI •** 2 30
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1 60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk**, apteka; **Eugen. Heller**, apteka, we **Lwowie: Zygm. Rucker**, apt., w **Brodach: Leo Kallir**, aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski**, apt.: w **Przemyślu: M. Schwarz**, apt., w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski**, aptek., **Dr Jul. Franzos**, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.



K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.
Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.
Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 959 3 0



L. 2017.
Magistrat król. wol. miasta
rozpisuje niniejszem
KONKURS
na wynajem realności miejskiej pod L. 70/71 w Jarosławiu, składającej się z murowanego parterowego domu frontowego przy pierwszorzędnej ulicy, obejmującego: **3 duże sale, 4 pokoje, 1 kuchnię, 2 sieni, 2 piwnice, 1 drewutnię, 1 komorę,** oraz przylegającego do realności **ogrodu**, w którym letnią porą odbywać się mogą produkcye muzyczne. **Wynajm od dnia 1go sierpnia 1901 r.** Cenę wywołania stanowi czynsz roczny 2000 koron. Oferty należycie ostemplowane, z podaniem rodzaju przedsiębiorstwa prowadzić się mającego, nadesłać należy włącznie **do dnia 31go maja 1901 r.** 1074
Magistrat król. wol. miasta Jarosławia,
dnia 11go kwietnia 1901 r.

Ogłoszenie licytacyi
dnia 22go kwietnia 1901 roku i dni następnych.
DYREKCYA
Zakładu pożyczkowego
NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach
do dnia 31 grudnia 1899 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe, do dnia 30 czerwca 1900** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 22go kwietnia 1901 r. i dni następnych** o godz. 9½ przed południem 1066 2 3
przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi to jest **do 20go kwietnia 1901 r. włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

KURACYA WIOSENNA
PIERWSZE wiosenne tygodnie są właśnie czasem, w którym potrzeba wyleczyć wszystkie rozterki, jakich przez zimę przez sposób życia nabawiliśmy się w funkcyach ciała. Do tego celu służy
„ONDRZEJOWSKA"
Mineral. Szczawa Alkaliczna
tak, jako domowe lekarstwo, również jako przygotowawczy środek szczawniczy przed kąpielami: Karlsbad, Marienbad, Franzensbad i innych przez lekarzy poleconych.
Do nabycia w Głów. Składzie w Krakowie, ul. Jagiellońska 7.
Wysyłki na zamówienia z prowincyi odwrotnie.

Bazar krajowy
w Krakowie,
róg Rynku głównego i ulicy Brackiej pod Nr. 20
na sezony wiosenny i letni
poleca:
Sukna i najmodniejsze Korty na ubrania męskie.
Gotowe Burki oryginalne sławuckie.
Łańcuckie Płótno na wszelką bieliznę — oraz stołową Bieliznę,
Andrychowskie kolorowe Płócienka oraz Zefiry. 925 3 0
WYBÓR WIELKI.
Ceny fabryczne stałe.
Próbki na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco.
ZARZĄD BAZARU.

Każden drugi los wygrywa!
WIELKA LOTERJA
PRZEDMIOTÓW WARTOŚCIOWYCH
na rzecz budowy Zakładu Salezyańskiego rzemieślniczo-naukowego dla biednych dzieci i sierót w Oświęcimiu.
Loterya obejmuje 1,000.000 losów — a **500.000** wygranych.
Główniejsze wygrane:

1 wartości	50.000 koron	15 wartości po	500 koron
2 „ po	10.000 „	25 „ „	300 „
3 „ „	5.000 „	30 „ „	200 „
5 „ „	2.000 „	50 „ „	100 „
10 „ „	1.000 „	reszta niżej stu koron.	

Cena losu 2 korony.
NB. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć więcej o **40 halerzy.**
Do nabycia w Dziale inseratowym „Nowej Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.
Ciągnienie dnia 1go czerwca b. r.

Do mego handlu korzennego i materyałów — **przyjmę praktykanta.** 1076 2 3
Fr. Lenert, Kraków.

Potrzebną jest gospodyni
do restauracyi, do miejsca kąpielowego na sezon letni.
Zgłoszenia tylko listowne do *Działu inseratowego „Nowej Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska 7,* dla **R. Z. K.** 1068 2 3

KONCYPIENT ADWOKACKI
rutynow., o wydatnej, sumiennej pracy, **znajdzie korzystne umieszczenie** w jednej z większych kancelaryi adwokackich w Krakowie od 1go maja b. r. — Zgłoszenie tylko listowne pod *X. Y. Z.* do *Działu inser. „N. Reformy", Kraków.* 1013 6 0

Kamienica III-piętrowa
narożna, w Krakowie w rynku położona, z pięknemi lokalami na dole i I. piętrze, oraz z wielkiemi suchemi piwnicami — jest do sprzedania za dopłatą około złr. 40.000.—Wiadomość bliższa: *Jan Strycharski, Kraków „N. Reforma."* 993 3 0

ZAKOPANE.
Najwyżej i najpiękniej w całem Zakopanem położony
PENSYONAT i ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Klemensówka.
50 pokoi kompletnie urządzonych i na sezon bieżący z gruntu odnowionych. Park osobny. Werandy słoneczne. Kuchnia wyborowa zdrowa. Co tydzień zabawy tańcujące w zakładzie. Lawn-tenis i inne gry towarzyskie. Powóz i konie na miejscu. Naprzeciwko zakładu koncert orkiestry klimatycz. 2 razy dziennie.
1016 Ceny bardzo umiarkowane. 4 10
Zarząd zakładu. A. Bauer.
ZAKOPANE.

Do sprzedania **Dom I-piętrowy** w Krakowie przy ul. Józefa L. 35 (L. w. h. 1673, dz. VIII) za cenę 13.000 koron; część może pozostać na hipotece. W domu tym obecnie znajduje się szynk. Bliższa wiadomość *w Biurze adwokackiem w Krakowie, ul. Basztowa 19, II. p.* 1035 3 3

Padaczka.
Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda odpowiedniej broszury. Do otrzymania darmo i opłat. przez: **Schwanen Apotheke, Frankfurt a. Main.** 809 6 52

Willa przy ul. Karmelickiej
z ogrodem pięknym, przed i za willą, razem 600 sążni po 50 złr., wraz z budynkiem do sprzedania. — Kasa 10.000 złr. — Informacye: *Jan Strycharski, „Nowa Reforma", Kraków.* 437 13 0

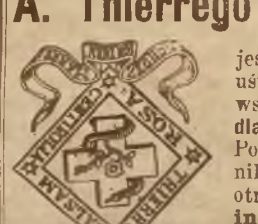
Trzy piękne parcele,
w dzielnicy IV., blisko plant, są tanio do sprzedania, z zapewnieniem pozostawienia połowy ceny kupna na hipotece przez dłuższy szereg lat, oraz pożyczki na wybudować się mające na tych parcelach domy.
Zgłoszenia przyjmuje *Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma."* 574 8 0

MAJĄTEK LASOWY
w okolicy Bochni — przy szosie, obejmujący 650 mrg., w czem 140 mrg. dobrej roli i łąk, 285 rębnego szpilkowego lasu, 215 kultur do 20 lat — śliczny pałacyk z parkiem i ogrodem naokoło — w pysznem zdrowem położeniu — po 160 zł. przeciętnie za morgę — do sprzedania.
Może zostać 25 do 50.000 zł. na hipotece.
Informacyj udzieli: **Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma."** 436 15 0

Hotel na granicy Prus,
z prawem propinacyi, bardzo uczęszczany, z 12 pokojami gościnnemi, 2 salami, pokojami, gabinetami, kuchnią, stajniami, wozownią, ogrodem dla gości, kręgielnią i z prywatnem mieszkaniem — **w najkorzystniejszem położeniu przy dużym dworcu kolei** — może być od 1go lipca b. r. Chrześcijaninowi, odpowiedniemu fachowcowi, na lat kilka lub dłuższy czas wydzierżawiony. — Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Strycharski w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 250 7 0

3 piękne Folwarki
w żyznej nadwiślańskiej ziemi, blisko granicy pruskiej,
w obszarze 495 morgów, w czem 60 stawów,
„ 468 „ „ 158 „
„ 456 „ „ 150 „
blisko stacyi kolei i szosy, z wybornemi łąkami, budynkami i gorzelnią — są pojedynczo po 11, 13 do 16 złr. z morga **na dłuższy czas do wydzierżawienia.**
Bliższych informacyj udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska.** 680 5 0

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 33 50
A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdźców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.

Przedmieście miasta Podgórza
przy Krakowie, wieś Wola Duchacka
będzie **rozparcelowaną.** Jedno ciało stanowić będzie dwór murowany o 10 pokojach, z wieloma innemi zabudowaniami i 40 morg. gruntu; reszta w dowolnej ilości morgów. Dla ogrodników, przemysłowców fabrycznych itd. jedyna sposobność. Obfite pokłady zdatne na gips i cement. Wyborne łąki. Hipoteka czysta. Na poszczególne parcele będzie wyrobioną pożyczka.
Bliższej wiadomości udzieli: *Dr Feliks Kasparek w Krakowie, ul. Wiślna L. 12,* lub też na miejscu we dworze. 917 7 10

Od 20 lat znany i ulubiony
Środek do tępienia włosów „Epilatoire"



do zupełnego usunięcia 532 3 10
włosów z twarzy,
rąk, ramion i t. d. został obecnie **ulepszony** i działa **szybciej** niż przedtem. — **Wszelkie poręczenie. — Cena małego flakonu 5 złr., wielkiego 10 złr.**
ROBERT FISCHER, doktór chemii i kosmetyk,
Wiedeń, I., Habsburgergasse 4.
Broszurki o ozenie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości za darmo i opłatnie. — **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie.
Skład w Krakowie w aptece M. Pronia, Rynek główny 13.

Nadzwyczajny likier
MONTE CRISTO
pierwszej jakości
Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i drogueryach.*
Cena 1 oryginalnej flaszki 4 korony. Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy.
Odznaczony 80 medalami i krzyżami zasługi.
Josef Archleb & Comp., parowa destylarnia w **Pradze.**
Dyrektor Józef Archleb, c. i k. nadworny dostawca,
fabrykant likierów „La Ferme." 759 12 31

L. 3368.
Obwieszczenie.
Prezydyum Sądu wyższego w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy eraryalnego gmachu, na pomieszczenie sądu powiatowego z aresztem i urzędu podatkowego w Muszynie.
Ogólna suma kosztorysowa wynosi 100.000 koron. Wadyum 5%.
Oferty **do dnia 30go kwietnia 1901 r.**
O bliższych wnioskach można powziąć wiadomość z obwieszczenia znajdującego się w „Gazecie Lwowskiej", w sądzie powiatowym w Muszynie i w Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu, oraz w Sekretaryacie Prezydyum sądu wyższego w Krakowie.
Kraków, dnia 7 kwietnia 1901 r. 1031 3 3

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski

Źródło nowości! **Główny skład zegarków genewskich** i przyborów zegarmistrzowskich po cenach fabrycznych. Firma protokółowana A. J. BRENNER Kraków, Stradom l. 3. **Na żądanie wysyłam cenniki ilustrowane bezpłatnie i franco.**